

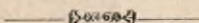
OGÓLNEGO ZBIORU TOM 177.

BIBLIOTEKA
WARSZAWSKA.

PISMO POŚWIĘCONE

NAUKOM, SZTUKOM I PRZEMYSŁOWI.

1885.



Tom pierwszy.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

WARSZAWA.
W Drukarni Józefa Bergera,
ulica Elektoralna, Nr. 14.

—
1885.



Дозволено Цензурою.
Варшава, 20 Декабря 1884 г.

O NIEZNANYCH DOTĄD POEZYACH
ZBIGNIEWA MORSZTYNA.

NAPISAŁ

Jan Dr. Rzepecki.

W S T Ę P.

Z pomiędzy poetów polskich XVII wieku, byli w ostatnich latach najważniejszym przedmiotem badań naszych literatów, trzej Morsztynowie: Hieronim, Andrzej i Stanisław. Znany zaszczytnie badaczom i uczonym: Małeckiemu, Mecherzyńskiemu, Nehringowi, Siemieńskiemu, Seredyńskiemu, Świderskiemu, Bełcikowskiemu, zawdzięczamy gruntowne studia nad pismami i znaczeniem trzech Morsztynów ¹⁾.

Nie kończy się atoli na nich szereg poetów z tej rodziny. Prof. Nehringa zasługą jest wiadomość o kanoniku Hieronimie Morsztynie, jako poecie. Prof. Nehring odkrył bowiem w bibliotece

¹⁾ Małecki: O Andrzeju Morsztynie. (Pismo zbiorowe Ohryzki, Petersburg, 1859).

Mecherzyński: O poezjach Hieronima Morsztyna. (Biblioteka Warsz., 1859, t. II).

Nehring: Psyche Andrzeja Morsztyna. (Biblioteka Warszawska, 1876, t. II).

Siemieński: Andrzej Morsztyn. (Portrety literackie, Poznań, 1865—1875, t. I).

Seredyński: Andrzeja Morsztyna niewydane poezye. (Rozprawy wydziału filologicznego Akad. um. w Krakowie, 1875, t. II).

Świderski Tytus: Jędrzej Morsztyn, studjum literackie. (Przewodnik naukowy i literacki, 1878, t. VI).

Bełcikowski: O Andrzeju Morsztynie. (Tygodnik ilustrowany, 1871).

petersburskiej pod sygnaturą: XIV Poësis nr. 9 fol., resztki obszernego niegdyś zbioru poezyi, obejmującego na 42 stronicach od str. 771 do 816, z których jednakże dwie karty w środku zaginęły. Rękopism rozpoczyna się od wiersza „Do Niegosz;“ kolejno następuje po sobie kilka poezyi, zatytułowanych „Mars z Wenerą,“ „Alfonsa, książeccia Athenskiego i Orestylle (sic), królowney kretenskiey miłosc okrutną śmiercią zapieczętowana,“ odmiennój nieco redakcyi niż znany drukowany romans Hieronima Morsztyna; dalej idą po sobie: „Odmiana smiechu,“ czyli „Fraszki rozne,“ jak późniejsza ręka wiersz ten oznaczyła, „Gra w szachy, „Zwada Marsa z kupidyndem,“ wiersz nieznane-go dotąd poety, Daniela Naborowskiego, i „Na oczy królowney angielskiej,“ tegoż Naborowskiego.

Teraz czytamy napis:

Białogłowy niesłowne X. Jarosza Morsztyna. Sam wiersz niestety zaginął, bo brak w tém miejscu dwóch kart od str. 803 — 806 tak, że tylko sam napis na końcu str. 802 pozostał.

Od str. 807 następują po sobie: „Judicium Ossecense, causa prima,“ dalej „causa secunda“ i „tertia“ tego samego wiersza w języku łacińskim, poczem znajduje się tłumaczenie polskie, zatytułowane: „Sprawa jak w Osieku,“ również w trzech częściach. Na str. 813 czytamy wiersz „Sprawa świeża Osiecka,“ a na str. 814 wiersz zatytułowany:

= Morsztyna

Xiędza Hieronima = Poenitentia

ktorą przy swych Fraszkach zostawił.

Oba znaki równości i wyraz „Morsztyna“ później dodane zostały przez inną osobę; zkąd wynika, że ks. Hieronim Morsztyn znanym był jako poeta i że także „Fraszki“ pisał.

Po napisie powyższym następuje cytat: „Recogitabo tibi omnes Annos meos in amaritudine Animae meae,“ oraz dłuższy wiersz polski, zawierający pełen skruchy rachunek sumienia. Mniej więcej po 60 wierszach wstępnych znajdujemy następujący ustęp:

Czasby iusz powstac y wyprząc ze złego
 Nałogu grzechow a do zbawiennego
 Kresu pokuty puscic zagle swoje
 Boc iusz nieszczęsne wszeteczenstwo moje
 Łodkę Dusze mey w kale utopiły
 I w mulnym błocie leży Korab zgniły,
 Ktorego iesli on.Przewoznik Święty
 Za nasze zbrodnie na Krzyżu rozpięty
 Nie poratuje, iusz mu ostatecznie
 Przydzie pogrążąc i zaginąc wiecznie.

.
 Iam pyszne w Sercu rozbiiał Namioty
 I swoy konterfet smiertelney roboty

Stroiłem w pompę Czartowskiego Ducha,
 Za nic Pokora była ani skrucha.
 Iam za Iudaszem, który Mistrza swego
 Przedał z łakomstwa, nosił worek iego,
 Iam Kaimowskiej poswiadczał zazdrosci,
 Dla ktorey zabił Brata w niewinnosci
 Z Bożką Boiaźnią iego Święta chwala
 Pod sercem moiem nigdy nie postala.

* * * * *
 (...Trudno z krzemienia dobyć Skry gorącey...)
 * * * * *

Iam od Sodomskiej klucze nosił brony,
 Iam ulic świadom, iam na wszystkie Strony
 I wzdłusz y w Poprzek Gomerę przebieżał,
 Iam iak Bestia w błocie grzechu leżał.

Poeta kończy pokutniczą modlitwą do Wszechmocnego:

Przedwieczny Władco wszystkiego stworzenia,
 Który nie pragniesz ludzkiego zginienia,
 Do Ciebie serce z rękoma podnoszę,
 Ciebie ratunku wieczna myśli proszę.
 Dosyćciem świata y iego marnosci,
 Scieszek Zakonu Twey Świątobliwosci
 Przepominając, służyłem y Iarżmo
 Grzechowe nosił na swych karkach darmo,
 Który Piotrowi rękę tonącemu,
 Podałeś w Morzu, day y mnie grzesznemu.
 Nie day utonąć biedney łódce moiey,
 Ale ią zasłon Skrzydły łaski swoiey,
 Tys Rudl y Sternik, tys Kotwica moia,
 W ktorey zabrzmiała dziś nadzieia moia.
 Claudite iam rivos
 Sat prata biberunt.

Na tém kończy się str. 816 i cały rękopism.

Co się samego poety tyczy, to był on według Niesieckiego rodo-
 wodu domu Morsztynów, kanonikiem krakowskim, synem Floryana
 Morsztyna, kasztelana brzeskiego; żył około roku 1600, jest tedy naj-
 starszym pisarzem pomiędzy Morsztynami. Co, i wiele napisał, tego
 dotąd nie wiemy; ta część petersburskiego rękopismu, która zaginęła,
 mieściła w sobie prawdopodobnie jeszcze inne jego poezye.

Tyle o odkryciu prof. Nehringa.

My zaś postanowiliśmy wykazać, że istnieje jeszcze piąty poe-
 ta Morsztyn. Imię jego, Zbigniew, nie jest wprawdzie nowém w hi-
 storyi literatury, ale w ostatnim czasie zaprzeczono mu wszelkiej

sławy poetyckiej. Odzyskać dla niego wydarte mu prawa, jest celem niniejszej rozprawy.

Zbigniew Morsztyn, miecznik mozyrski, zajmował wprawdzie jeszcze przed 40 laty niepoślednie miejsce w literaturze, ale wkrótce usunięto go z zajmowanego stanowiska. Pierwszą wiadomość o nim znajdujemy w czasopiśmie „Panorama literatury krajowej i zagranicznej,” (Warszawa, 1836, zeszyt III, str. 66), gdzie po krótkim wstępie, donoszącym o odkryciu zbioru nieznanych dotąd poezyi, następuje siedm mniejszych utworów, podanych na próbę.

W ośmiat potem, w r. 1844, ukazała się w Poznaniu część zapowiedzianego zbioru p. t.: „Poezye Zbigniewa Morsztyna ze starego rękopismu pierwszy raz wydane.” Wydawca tłómaczy nazwisko Zbigniewa Morsztyna, jako autora umieszczonego w tytule, tą tylko okolicznością, że rzezonny rękopism w trzech miejscach na brzegu zawiera notatkę: „IMCPana Zbigniewa Morsztyna, Miecznika mozerskiego, wiersze.” Wydane poezye, przeważnie liryczne, poprzedza przedmowa, zawierająca życiorys poety, na żadnych źródłach nieoparty.

Na mocy tego wydania wszedł Zbigniew Morsztyn do podręczników literatury i encyklopedyi, jako jeden z najwybitniejszych poetów XVII-go wieku. Bartoszewicz ¹⁾, Łukasiewicz ²⁾, Maciejowski ³⁾, Mecherzyński ⁴⁾, Nehring ⁵⁾, Rogalski ⁶⁾, Wóycicki ⁷⁾ i inni poświęcają poecie temu mniej lub więcej obszernie wzmianki.

Ale już w r. 1859 ogłosił prof. Małeckie w Piśmie zbiorowém Ohryzki artykuł, w którym dowodzi, że autorem wydanych w Poznaniu poezyi jest Andrzej Morsztyn, a nie Zbigniew, który „jako poeta, nigdy nie istniał.” Skutkiem tego kategorycznego orzeczenia cofają niektórzy pisarze to, co byli o Zbigniewie Morsztynie powiedzieli. I tak Wóycicki ⁸⁾ np. idzie nawet dalej niż prof. Małeckie, oświadczając: „Zbigniew Morsztyn nigdy nie w swém życiu nie napisał i wszystko, co mu przypisywano, jest utworem Andrzeja.” Dr. Seredyński zaś w wyżej przytoczonej rozprawie mówi:

„Publikacya poezyi Andrzeja Morsztyna wyszła pod imieniem Zbigniewa, który wcale żadnym nie był autorem. Prof. Małeckie zetknął się w Zbiorach biblioteki Ossolińskich z nowym rękopismem, wyraźnie imieniem i nazwiskiem naszego autora (t. j. Andrzeja) opatrzonym, a obejmującym wiele utworów, mniemanemu Zbigniewowi przypisanych. Równocześnie prof. Mecherzyński, rozbierając „Psychę”

¹⁾ Hist. lit. polsk. Warsz., 1861.

²⁾ Rys dziejów piśmiennictwa polskiego. Poznań, 1860.

³⁾ Piśmiennictwo polskie. Warsz., 1852, t. II, p. 951.

⁴⁾ Bibl. Warsz., 1859, t. II.

⁵⁾ Kurs liter. polsk. Poznań, 1866.

⁶⁾ Hist. lit. polsk. Warsz., 1871, t. II.

⁷⁾ Hist. lit. polsk. Warsz., 1860, t. VII.

⁸⁾ Encyklopedia powszechna Orgelbranda.

Hieronima Morsztyna, słusznie podnosi Andrzeja. Atoli zjednoczenie Zbigniewa z Andrzejem w jedną postać, jest wyłączną zasługą prof. Małeckiego.“

Do powyższego dowodu prof. Małeckiego później jeszcze powrócimy. Przyznajemy wprawdzie, że bardzo wiele poezyi wydania poznańskiego jest utworem Andrzeja Morsztyna, ale nie możemy się zgodzić na twierdzenie, że Zbigniew Morsztyn jako poeta w ogóle nie istniał i że wszystkie przypisywane mu poezye są płodem Andrzeja Morsztyna. Przeciwnie, będziemy się starali wykazać, że Zbigniew Morsztyn jest autorem „Muzy domowej,” zbioru poezyi, liczących ogółem przeszło dziesięć tysięcy wierszy.

Twierdzenie nasze popiera nasamprzód zasłużony bibliograf ks. Hieronim Juszyński, który w swym „Dykcjonaryuszu poetów polskich“ (Kraków, 1820) na str. 315 pisze:

„Mam w rękopiśmie poezye Morsztyna, nie wiem którego, bo nie dołączono imienia. Służył w wojsku, bo w wierszu do Aleks. Mierzeńskiego, porucz. hetm. po Szepietowskiej potrzebie tak pisze: Sto i pięćdziesiąt nas się popisało.—Pisał nadgrobiani rodziny, jakoto stryjowi Stefanowi M., matce, macosze, stryjowi Samuelowi M. od ojca przekłębtemu, siostrzenicy i t. d. Horacyusza pieśni prawdziwie piękny przekład daje, prócz tego inne poezye, jakoto: Języki ludzkie, kosterowie wojskowi, nos, koń wzięty w potrzebie, myśl ludzka, na suknię niewolniczą“ i t. d.

W końcu przytacza Juszyński dwa wyjątki z owych poezyi, a mianowicie ustęp z wiersza p. t.: „Myśl ludzka,” oraz ustęp ze „Sukni niewolniczej Krzynieckiego¹⁾“.

Rękopism, który posiadał Juszyński, nie jest może tym samym, ale w każdym razie bardzo spokrewnionym z rękopismem, który nam służył do niniejszej rozprawy; musimy co najmniej przyjąć, że oba rękopisy są kopią z jednego i tego samego pierwowzoru, bo wszystkie u Juszyńskiego wymienione poezye mieszczą się i w rękopisie przez nas używanym, a przytoczone przez niego wyjątki zgadzają się, kilka drobnych różnic pominąwszy, z odnośnemi ustępami naszego rękopisu.

Losy tego ważnego rękopisu, noszącego tytuł „Muza domowa,” nieznane są zupełnie aż do r. 1813. Wówczas znajdował się pomieniony rękopis w Dreźnie, z kąd dostał się do Wielkopolski. Świadczy o tém notatka na karcie tytułowej: „Kupiona na aukcyi w Dreźnie (sic) 25 sierpnia 1813;“ nazwisko nabywcy jest wytarte. Po r. 1860 mieścił się rękopis.

¹⁾ Zaznaczamy tutaj zaraz, że prof. Mecherzyński w wyżej przytoczonej rozprawie jest tego zdania, że owe poezye, wspomniane przez Juszyńskiego, są płodem Zbigniewa Morsztyna. Prof. Małeckiemu zdaje się natomiast, że owe poezye Stanisławowi M. przypisać należy. Oba przypuszczenia, zewnętrznie uzasadnione, są genealogią Morsztynów u Niesieckiego, gdyż tak Zbigniew jak Stanisław mieli tych samych wzmiankowanych tu stryjów.

pis w zbiorach zmarłych braci: ks. kanonika Tyca i d-ra Tyca w Gnieźnie. Obecnie znajduje się w rękach księgarza Langego w Gnieźnie, a właścicielem jego jest sędzia okręgowy pan Tadeusz Lange.

„Muza domowa“ nieznana jest dotąd uczonym i badaczom literatury naszej, bo z wyjątkiem Juszyńskiego, (jeżeli zgodzimy się na to, że on posiadał pokrewny naszemu rękopis) nikt dotąd o niej nie pisał. Sądzymy tedy, że nie będzie dla literatury naszej pożytku, gdy zwrócimy uwagę badaczy przeszłości naszej na te dotychczas nieznanne poezye polskie.

W rozprawie niniejszej zamierzamy:

1) opisać rękopis „Muzy domowej“,

2) udowodnić, że autorem zawartych w nim poezyi jest Zbigniew

Morsztyn, miecznik mozyrski,

3) naszkicować życiorys autora.

I.

O rękopisie zatytułowanym „Muza Domowa.“

Rękopis jest wielkiego formatu in folio i liczy 400 stron, przy czém uwzględniłiśmy to, że w jedném miejscu znajdujemy strony 220, 220a do 220e incl. Oprawę jego stanowi gruba tektura, naklejona żółto-czerwonym, marmoryzowanym papierem; podobną oprawę spostrzegamy często na starych książkach, których nie opatrzone skórą lub drzewem. Zbiór nasz atoli, jak się zdaje, później został oprawionym, bo w jedném miejscu na str. 168 introligator oderznął część poprawki na krawędzi umieszczonej. Papier w tekście jest gruby, nieco chropowaty, koloru żółtawego, w odstępach jednego cala, w kierunku od góry do dołu, znajdują się linie wodne. Każdy arkusz opatrzonej jest znakiem wodnym, przedstawiającym wielkiego orła dwugłowego bez korony, berła i jabłka z tarczą na piersiach i głoską G na niej. Od str. 190 począwszy widzimy takiegoż orła dwugłowego, ale z potężną koroną nad głowami i znakiem na tarczy, który wiele ma podobieństwa do głoski Z. Na dalszych arkuszach zmieniają się oba te znaki wodne; dopiero na kilku końcowych arkuszach jest, inny znak przedstawiający tarczę z niewyraźnym zupełnie znakiem. Papier zdaje się tedy pochodzić z niemieckich fabryk.

Charakter pisma jest regularny, bardzo wyraźny, dla oka przyjemny, stosunkowo wielki, bo na stronę przypada tylko 25 — 30 wierszy. Wielkie litery ozdobione są zgrabnemi przedłużeniami.

Jeżeli tedy rękopis rzeczony odznacza się piękną zewnętrzną postacią, to z drugiej strony nie świadczy pochlebnie o wykształceniu przepisywacza; tak polski jak i łaciński tekst roi się od ortograficznych i innych błędów, a są błędy i takie, które wyraźnie wskazują na to, że przepisywacz w wielu miejscach nie rozumiał nawet co pisze. I tak czytamy np.: Hamą zamiast staną, ten podłą gline zamiast.

tę p. g., prowadze mię zam. prowadz ze mię, grzesznik serce swoje płacze zam. płócze s. s., do Pawia zam. do Pana, z Cesarzem zam. z Cezarem, miszutkę zam. misiurkę, postkrzewszy człowieka w serce zam. postrzeliwszy człowieka, w słup dostanie zam. w łup dostanie, suszy się dostatkami zam. tuczy się, Lecheyskiej wody zam. Lethyjskiej w., zasłoń się poizem zam. paizom, napię się zam. napiy się (Imper.), zes mię stworzył z gliny i ziemię w proch obrócisz zam. i że mię w p. obr., ubertinus zam. uberrimus, fomniasse zam. somniasse, i t. d. Przepisywacz był najprawdopodobniej Niemcem z rodu, (zwłaszcza, że zbiór poezji powstał w Wielk. Księstwie Pruskiem, gdzie pewien czas przebywał żył autor) i dobrze językiem polskim nie władał. Wskazują na to błędy jak skric, pojedinek, stworziciel, iednak; w zwierzedle zam. w zwierciedle, mile się zam. myłę się, lubi zam. luby moy bracie! dzisz zam. dziś, ale go zabiy zam. ale go zabiy. (Imper.)— błędy, które tylko tém się tłumaczą, że przepisywacz nie znał dostatecznie głosowni języka polskiego, i tak pisał, jak mu dyktowała fałszywa wymowa niemiecka języka polskiego.

Część tych niezliczonych błędów poprawiła jakaś druga osoba; poprawki uderzają natychmiast czytelnika, bo pisane są znacznie czarniejszym atramentem niż tekst właściwy.

Na pytanie, czy autor poezji był zarazem korektorem manuskryptu, oraz na pytanie, czy rzeczony rękopism powstał pod nadzorem samego autora, przecząco odpowiedzieć musimy. Drugie to pytanie rozstrzyga głównie ta ważna okoliczność, że zaraz pierwszy poemat w zbiorze, zatytułowany „Votum,” jest bez końca, a na końcu ostatniej zwrotki na str. 22 czytamy uwagę: „Caetera desunt.” Gdyby zbiór był powstał pod okiem poety, toby ten w żadnym razie nie był pozostawił owego „Votum” niedokończonego. „Muza Domowa” zdaje się tedy być późniejszym odpisem z innego egzemplarza, w którym brakło karty lub kart, zawierających koniec poematu.

Że autor poezji nie był korektorem rękopisu, na to wskazuje okoliczność, że w kilku miejscach poprawki te są nieuzasadnione i fałszywe. I tak np. na str. 158, przepisywacz, mówiąc o Dawidzie, dobrze napisał.

. o iako przeprasza
W psalmach swych Boga, jak lzy piąc żywe
Przestępstwo nimi płócze nieszczęśliwe.

Poprawiacz zrobił z „piąc żywe”—płacziwe! W inném miejscu (Emblema 49) było dobrze „widziałem,” poprawiacz zrobił z tego czasownik „widziałem.” W Emblemacie 24-ym ma być:

. y bez twej pomocy
Zbawicielu moy nie wyidę z tych błędów.

Przepisywacz napisał był „nie wyndę;” poprawiacz przez nie-

uwagę przestawił środkowe głoski, i tak powstało przeciwne właśnie „nie wnydę.“

Rękopis pisany jest do str. 376 ¹⁾ ręką jedną i tą samą. Następujących 16 stron, (obejmujących dwa poematy) pisanych jest inną ręką, i to tą samą, która poprzedzający tekst poprawiała, pismo to urywa się nagle na końcu strony 392; (drugi pisarz miał zdaje się zamiar później dopisać koniec poematu, ale tego nie dokonał). Inny dopisywacz ostatnich trzech stron następnych nie spostrzegł tego, że wiersz na str. 392 jest niedokończonym, i rozpoczął pisać zaraz od góry strony 393.

Sposób, w jaki powstał zbiór nasz — mamy tu na myśli owe 376 stron pierwszego przepisywacza — wyjaśnia nam dostatecznie przedmowa umieszczona na czele „Muzy Domowej.“ Przytaczamy ją tu w całości, dodając do pojedynczych jej ustępów uwagi nasze.

„P R Z E S T R O G A.“

„Ostregam ²⁾ tych, którzyby te Wiersze czytać chcieli, żeby sobie niepotrzebney prace nie zadawali, bo przeczytawszy, załowac będą darmo strawionego czasu. Mecum habito, y słusznierz rzec mogę niż Persius, Nec fonte labra proluui Cabalino, nec in bicipiti somniasse Parnasso memini. Y dla tego się tesz między Poety nie liczę, ani imienia swego przy wierszach kładę, y iesli co mego jest w druku, to się cale me inscio et invito stało.“

Z ustępu tego jasno wynika, że zbiór nasz jest płodem jednego tylko autora, który w skromności swój nie śmie przy wierszach imienia swego położyć; wynika też następnie, że niektóre utwory poety wydrukowano, i to bez wiedzy i wbrew woli autora.

... bo nie mam eam ambitionem ani hunc pruritum; albo raczey scabiem, którą w drugich detestor, ze byle tylko wiersze pisali po składzie sci, sci, ³⁾ go, go, to z nimi do druku, choćby się wiersza jako mówią racy nie ięli, y choc ⁴⁾ mizerna Musa skrzypiąc się wlecze jak Ruska kolaska. A zwłaszcza ze to teraz takie saeculum, w kturym jest ubertimus ⁵⁾ felicissimorum ingeniorum proventus, osobiwie in Poesi.“

Autor zna tedy dobrze poetów i płody literackie swego czasu; przedmowa powyższa może więc pochodzić dopiero z drugiej połowy XVII-go wieku, kiedy liczni ówcześni poeci polscy dostatecznie już byli znani.

... nie tak iako było za czasow nieboszczyka Starego Reja,

¹⁾ Porównaj przytoczony poniżej spis rzeczy „Muzy Domowej.“

²⁾ Ma być: Ostrzegam.

³⁾ Wymawiaj: ści, ści.

⁴⁾ Ma być: choć.

⁵⁾ Ma być: uberrimus.

kiedy Panie Stary, porzuc czary, uszło za największe acumen. Teraz zas kto y mediocriter dobry wiersz pisze, pro crimine habetur: y kiedy ia czytam cudze, mianowicie Imci Pana Podskarbiego Wielkiego Koronnego.“

Osobą, którą tu autor miał na myśli, nie jest nikt inny, jak znany poeta Andrzej Morsztyn, podskarbi w kor. aż do r. 1683-go, w którym oskarżony o zdradę stanu, wyniósł się z Polski do Francyi. Już sama ta okoliczność, że autor nie nazywa Andrzeja Morsztyna po nazwisku, naprowadza na domysł, że obaj ze sobą byli spokrewnieni, lub co najmniej dobrze się znali. Przedmowa musiała téż być napisaną przed r. 1683-cim, kiedy Andrzej jeszcze jako podskarbi urzędował; później bowiem oznaczenie „podskarbi w. kor.“ byłoby nieuzasadnionem i dwuznacznem o tyle, że po Morsztynie kto inny urząd podskarbiego objął,

... zda mi się ze moie iak karazija przy szkarlacie, y ze są takie iak owego naskiego Poety:

A iam tam stał cały dzien czekając
Zebym był mógł ktorego ptaka iąc.

Moja Muza jest domowa, która mi suppeditiue czasem czego mi potrzeba w Domu, zebym gdzie indziej nie pozyczał; Mogę tedy rzecz ¹⁾ że mihi cano; y dla tego przy tym, zebym nie proznował kiedy od inszych zabaw wolny.“

Tu oto znajdujemy związek między przedmową a tytułem zbioru, „Muza Domowa.“ Zbiór ten ma zaspokoić duchowe potrzeby cichego pożycia domowego; w chwilach poważnych ma służyć ku skupieniu ducha i rozpamiętywaniu, w chwilach swobodnych ku rozweseleniu, zabawie i nauce.

To téż „Muza“ zawiera kościelne, świeckie, poważne i wesołe poezye, wreszcie religijne i budujące wiersze, elegije, utwory historyczne, familijne i inne.

... Nie zebrałbym tesz był tego do kupy (iakosz y siłam tych fraszek popalił), gdyby nie na proszbę niekturych, ktorzy takimi będąc iako y ia Pisorimami, delectantur simitibus ²⁾ y amant stridentis miserum stipula disperdere carmen. Y takim tesz tylko czytać tę książkę pozwalam..“

Nader ważny to ustęp przedmowy! Autor wyraźnie tu powiada, że poezye swe, które „Fraszkami“ zowie, zebrał na życzenie kilku znajomych pisarzy; zbiór ten tworzy tedy jedną nierozdzielną całość; ta oto księga leżąca przed nim, ta „Muza Domowa“ nie zawiera tedy żadnych poezyi innych rozmaitych autorów, lecz przeciwnie, jest dziełem jednego męża, autora przedmowy.

... Ale wy procul hinc procul este, ktorzyscie są eruditi palati,

¹⁾ Ma być: rzecz.

²⁾ Ma być: similibus.

bo tu nic do gustu swego nie naydziecie; Durum hic olus est et populi cribro succussa farina. A iesli kto przestrodze moiey nie wierząc, będzie przecie co w tey książce czytał, niechayze nie zemnie, ale z siebie. samego zartuie, ze nie usłuchał przestrogi.“

Na tym przedmowa się kończy.

„Muza Domowa“ nie ma tedy nic wspólnego z owemi „Silvae rerum“, tj. zbiorami najrozmaitszych poezyi różnych autorów, które w XVII-tym i XVIII-tym wieku w ogólném były używaniu. Takim właśnie zbiorem utworów różnych poetów jest rękopis, z którego w r. 1844-tym w Poznaniu, wydano poezye mniemanego Zbigniewa Morsztyna ¹⁾. „Muza Domowa“ natomiast powstaje za inicjatywą i pod dozorem samego autora, który ją w przedmowę opatruje. Pierwotny ten zbiór kopiują dla znajomych i przyjaciół poety; możemy przyjąć, że jedna z tych kopii jest rękopis przez nas użyty.

Chcąc oznaczyć czas powstania „Muzy Domowej“ — mowa tu zawsze o pierwszych 376 str. z ręki pierwszego przepisywacza pochodzących — zważyć nam trzeba na to, że najpóźniejsza data w tekście znajduje się przy nagrobku Mierzeńskiego i wskazuje na rok 1678. Z drugiej strony, musiał zbiór ten powstać przed r. 1683, bo po tym roku autor nie mógłby był tak nieoznaczenie mówić o podskarbin w. kor. (Mówiliśmy już o tym przy rozbiórce przedmowy). Zbiór „Muza Domowa“ powstał tedy w czasie między r. 1678 a 1683. Rękopis zaś, którym się posługujemy, pochodzi z tego samego czasu, jak to jego cała zewnętrzna postać okazuje.

Przy końcu tego rozdziału trzeba nam jeszcze podać spis rzeczy zawartych w „Muzie Domowej.“

Spis rzeczy zawartych w „Muzie Domowej.“

Przedmowa	stron.
1. Votum	3
2. Lament Gospodarowej Wołoskiej	23
3. Duma niewolnicza	31
4. Horatianum	35
5. Z Persiusza	36
6. Joannis Pici Mirandulae Metra 12	37
7. Wiersze Samuela Przytkowskiego	43
8. O różności nabożeństwa	51
9. Pamiętka Aleksandra Czaplica	57
10. Tren żałosny na śmierć Krystyny Morsztynowej	74

¹⁾ Wydawca poznańskich poezyi sam to przyznaje, mówiąc w przedmowie o swym rękopiśmie, że jest zbiorem poezyi Morsztyna i jego współczesnych. Poezye ich są porozrzucane i pomieszane na początkowych i końcowych kartkach rękopisu.

11.	Nagrobki Mierzeńskim	81
12.	Nagrobki niektórym	84
13.	Emblemata religijne	91
14.	Sacri heroes	192
15.	Dies Irae	196
16.	Pieśń w ucisku	198
17.	Dedykacya Zegarka o Męce Pańskiej	205
18.	Dedykacya gadek Denhofowej	209
19.	Po Szepietowskiej potrzebie	214
20.	Do Aleks. Mierzeńskiego jadąc do wojska kor. z Doilid	219
21.	Do Pana Huryna	220
22.	Na suknię niewolniczą Franciszka Krzynieckiego	220
23.	Sławna Wiktorya pod Chocimem	221
24.	Z Horacyusza	251
25.	Myśl ludzka	254
26.	Język ludzki	256
27.	Epithalamium Mierzeńskiemu	259
28.	Nos	275
29.	Kostyrowie obozowi	279
30.	O koniu wziętym ze mną w potrzebie pod Krakowem	282
31.	Pieśń sześciu Panien	290
32.	Gdy X. Bogusław Radziwiłł u stołu kurfirsza siedział	295
33.	Na bankiet Kłokockiego	296
34.	Na drugi bankiet tegoż	298
35.	Bankiet niepospolity	299
36.	Gdy Stanisław Morsztyn chorążym zatorskim został	301
37.	Żarty niezdarzone	301
38.	Duma o wzięciu Pawołoczy	302
39.	Fragment Panegiryku dla Jana III-go	305
40.	Echo szwedzkie po wzięciu Szczecina	307
41.	Nagrobek Zwiardowskiemu	308
42.	Nagrobek Mierzeńskiemu 1678	310
43.	Treny żałosne Zofii Morsztynowej, mieczn. mozerskiej	311
44.	Kolęda z Królewca	319
45.	Grotius in Silvis	324
46.	Na historią sarmacką Narońskiego	326
47.	Gratulacya uprzejma	331
48.	Wesoła aklamacya	340
49.	Życzliwe Vota	342
50.	Na dobry dzień	344
51.	Na dobrą noc	350
52.	Do jednej zacnej damy	355
53.	Jednemu myśli rozerwanych	357
54.	Na pożegnanie	359
55.	Zbiór Fraszek i nagrobków żartobliwych	361
56.	Do Panów Ekonomów, gdy mi beczkę miodu przysłali	374

b
d

57. Zacnemu Panu Laudacyuszowi	376
58. Treny żałosne na śmierć Jana Barona Hoverbecka 1682	378
59. Do Panny Podskarbianki koronnej	392
60. Samuel z Chwałkowa Chwałkowski: Anagramma	394

II.

Autorem „Muzy Domowej” jest Zbigniew Morsztyn.

Twierdzenia, że Zbigniew Morsztyn, miecznik mozyrski, jest autorem poezyi zawartych w „Muzie Domowej,” dowodzimy w następujący sposób ¹⁾: A). Powtarzające się w tekście po kilkanaście razy nazwisko „Morsztyn,” oraz ta okoliczność, że do osób tego nazwiska autor odzywa się jako do swoich krewnych, naprowadzały koniecznie na myśl, że i sam autor z téjże familii pochodzi, że jest on może jednym z owych trzech znanych poetów Morsztynów. Przypuszczenie, jakoby kilku Morsztynów zebrało swe płody do jednej księgi, zatytułowanej „Muza Domowa,” jest bezpodstawne, jeżeliśmy to w I-jej części rozprawy naszój wykazali. Trzeba nam tedy będzie zdecydować się na jednego z owych trzech poetów, i tu zaraz na wstępie z grona domniemywanych autorów Muzy wykluczyć musimy Andrzeja Morsztyna, z którego utworami autor „Muzy” poezye swe porównywa. Pozostają nam tedy tymczasowo Hieronim i Stanisław.

B) Rozpatrując się bliżej w imionach znachodzących się w tekście, trzeba nam przedewszystkiēm uwzględnić zbiorek krótkich wierszyków, które pod wspólnym tytułem „NAGROBKI NIEKTÓRYM” zawierają poetyczne wspomnienia na str. 84 i następnych, poświęcone kilku poległym towarzyszom broni, oraz pojedyńczym krewnym poety. Podajemy tu kilka z nich:

Stryiowi Swemu Samuelowi Morstynowi

od Oica swego iednem słowem przekłētemu.

Tu leżę iednem słowem Oicowskim zabity,
Nie pomógł mi iusz potym iego Płacz obfity,
Panie ieslic tak wiele iednym słowem sprawił
Pomnisz y na te co mi niemi Błogosławił.

Stryiowi drugiemu Stephanowi Morstynowi

Prawy Dziedzic Oycowskich Cnot i maiętności
Tu zostawił zewłoki swoiey smiertelności,

¹⁾ Ponieważ dowody nasze czerpiemy w znacznej części z genealogicznych wskazówek i uwag poety, dajemy tedy w końcu rozprawy rodowód familii Morsztynów, tak jak go Niesiecki podaje.

A sam do Nieba poszedł. Dzieci Iesli Chcecie
Za Oicem Także zycie Iak y on na swiecie.

Dziadowi Swemu.

Tu wielki Patryarcha, tu mąż doskonały
Wygląda okazania oney wieczney Chwały.
Onec to wdzięczne drzewo, co z swego korzenia
Tak wielkie w Domu Bozym pusiło szczepienia;
I choc iusz Samo uschło jednak iako owa
Kwitnie w potomkach swoich laska Aronowa.

Stephanowi Morstynowi, który podczas Szturmu Mohilowskiego umarł.

I tys moy Bracie między Rycerzni Mężnymi
Policzony, w okrutnem Szturmie pobitymi
Bowiem tegosz momentu z tey niziny płaczu
Z niemi do Niebieskiego leciałes Pałacu.

Pawłowi Morstynowi, Kapitanowi pod Batohem zabitemu.

W polu Pawła Morstyna bieleją się kosci
Dobrego Cavalera. Czemusz ich nagosci
Ziemia nie skryła? Zeby niebieskie obroty
Ustawicznie patrzyły na tak dzielne cnoty.

Rzut oka na rodowód Morsztynów wystarczy, aby się przekonać, że nagrobek poświęcony „Dziadowi swemu“ dotyczy Krzysztofa Morsztyna, starosty filipowskiego i przewalskiego, który, zostawiając po sobie 12 synów i 4 córki, słusznie przez wnuka mógł być wielbionym jako wielki patryarcha.

Przytoczeni Samuel i Stefan Morsztynowie są trzecim i ósmym synem tegoż Krzysztofa, zaś Paweł i drugi Stefan są wnukami Krzysztofa, a mianowicie Paweł jest synem Jana, a Stefan synem Gabryela Morsztyna. Wynika ztąd, że owe nagrobki tylko ten Morsztyn mógł pisać, który był wnukiem Krzysztofa, siostrzeńcem Samuela i Stefana, a bratem stryjecznym Pawła i drugiego Stefana. Wobec tego musimy z grona domniemywanych autorów wykluczyć tak poetę Andrzeja jak i Heronima, bo obaj zostają w dalszém pokrewieństwie z powyższymi Morsztynami. Z pomiędzy wnuków Krzysztofa atoli trzeba nam wziąć pod rozważę przedewszystkiém Stanisława i Zbigniewa. Z dwóch przyczyn wynika, że poeta Stanisław nie może być autorem „Muzy Domowej!“ Nasamprzód znajduje się w wydaniu poznańskiem z r. 1844-go na str. 173 nagrobek generała Żebrowskiego, poległego w r. 1676-ym pod Żórawnem, „pióra Stanisława Morsztyna.“ Na str. 36 tegoż wydania znachodzimy inny, piękniejszy nagrobek dla tegoż generała Żebrowskiego, którego autorem tedy musi być kto inny, a nie Stanisław Morsztyn. Tenże nagrobek po-

znańskiego wydania znajduje się i w „Muzie“ na stronie 90, razem z powyższymi nagrobkami dla Morsztynów, objęty wspólnym tytułem „Nagrobki niektórym.“ A że cała „Muza“ jest płodem jednego pisarza, więc Stanisław M. nie może być jej autorem.

Główny atoli dowód na to, że Stanisław Morsztyn nie pisał „Muzy“ polega na tém, że autor jej właśnie do tegoż Stanisława Morsztyna zwraca się w wierszu (str. 301), winszującym mu nominacyi na chorążego zatorskiego. Stanisław Morsztyn nie byłby z pewnością sobie samemu w ten sposób winszował.

Żaden tedy ze znanych dotychczas poetów Morsztynów, „Muzy Domowej“ nie jest autorem. Komuż więc autorstwo „Muzy“ przypisać należy? Będziemy się starali udowodnić, że Zbigniewowi Morsztynowi.

C. 1. Na str. 282 rękopisu czytamy wiersz p. t.: „O koniu wziętym ze mną w potrzebie z Szwedami pod Krakowem d. 20 Juny a. 1656.“ Chwaląc swego rumaka mówi poeta przy końcu:

Zgoła cokolwiek innym pięknego zdarzyło
 Przyrodzenie, to wszystko w jednym widziéć było,
 Gładki, rączy, chodziwy, obrotny, szłapisty,
 Pracowity, powolny y nie narowisty,
 Wesoly y stateczny, rzeźwy, natarczywy,
 Nog pewnych, gęby dobrej, czuły, nielekliwy.
 Z. miał na prawem udzie znaczne z wypalenia,
 Czy dla tego ze Panu takiego sz Imienia
 Dostał się był, czy ten znak dla tego wryty
 Ze znaczny, zawołany był y znamienity.
 Czyli tesz (bowiem na Z. poczyną się y to)
 Ze mnie y z niem pospołu mało nie zabito.

Dowiadujemy się tu, że imię właściciela konia, a zarazem i poety zaczyna się głosem Z, brzmi tedy Zbigniew. Możliwe wreszcie przypuszczać, że autorem nie jest Zbigniew, lecz Zygmunt Morsztyn, syn Jana; ale tenże Zygmunt nie jest ani wnukiem Krzysztofa, ani siostrzeńcem Stefana i Samuela, nie mógł tedy owych nagrobków pisać.

2. Na str. 205 rękopisu czytamy: „Dedikatia Wierszami o Męce y Śmierci Chrystusa Pana IEy MCi Paniey Woiewodziney Podlaskiej od IEgo MCi Pana Andrzeia Lubienieckiego napisana od Z. M.“ Ponownie znajdujemy tu inicjały odnoszące się do Zbigniewa Morsztyna. Zaraz za tém znajduje się wiersz: „Od tegoż (Z. M.) Dedicatja Im. Paniey Denhofowey pewnych gadek.“

3. Wiersz p. t. „Do JMPana Aleksandra Mierzeńskiego, Porucznika Hetmańskiego, po Szepietowskiej potrzebie“ (str. 214), jest wspomnieniem klęski wojska litewskiego, poniesionej w r. 1654 w wojnie z Moskwą; bitwy, w której Mierzeński, oraz autor czynny brali

udział. Poeta czei tu pamięć poległych, których nazwiska znachodzą się powiększłej części także w powyższym zbiorze nagrobków. Opisu-
jąc walkę tak się wyraża:

Ratuicie Bracia swojego Morstyna,
Bo gdy zbroinego zsadził Moskwicina,
Wnet go w miszutkę ¹⁾ drugi nad ciemieniem
Urwał kiscieniem.
Leci nieboras ciężsko uderzony,
Chwyta się lęku na doł pochylony,
Ale go prętko wyniosł z oney trwogi
Kon wiatronogi.
Cnotliwy Bachmat, co wynioszszy ²⁾ Pana
Z dwóch ciężskich potrzeb, krew iego wylana
W iedney zacięty w drugiey położony
Wpuł postrzelony.
Mężny Przypkowski iusz ginął, iusz rata
Wołał, a przecie nie zapomniął Brata
Kiedy Pawłowicz miasto Moskwicina
Chciał zoiąć Morstyna.

Ten sam autor, który w wierszu na str. 282 wychwala swego ru-
maka i którego imię na *Z* się zaczyna, dziękuje tutaj wiernemu stwo-
rzeniu za ocalenie życia i wprost się Morsztynem nazywa. Nie chce-
my przez to twierdzić, że w obu razach mowa tu o jednym i tym sa-
mym koniu.

4. Wiersz „Do Jm. Pana Huryna, Starszego Pokoiowego X-cia
JM. Pana Koniuszego ³⁾ Wo. Xa. Lo. podczas odiażdzu X. J. M. do Ba-
ru z Obozu z pod Kamieńca Podolskiego“ rozpoczyna się temi słowy:

Lubi ⁴⁾ moy Bracie, moy zacny Hurynie
Wiem ze ty tęsknisz po twoim Morstynie,
Lecz on po tobie y po Kompaniey
Bys wiedział w iakiey iest melankoliej,
Gdy sobie wspomnię zescie poszli w pola
A my w ostatni kąt leziem Podola,
Przyznac się muszę Zacny Władysławie
Zem tu sam został zairzę waszey sławie.

W obu ostatnich poezyach przyznaje się autor otwarcie do na-
zwiska Morsztyna.

5. Wyżej wspomniany wiersz poświęcony Stanisławowi Mor-

¹⁾ Ma być: w misiurkę.

²⁾ Ma być: wynioszsy.

³⁾ Książę Bogusław Radziwiłł † 1669.

⁴⁾ Ma być: luby.

sztyniwi, nosi tytuł: „Gdy Jm Ci Pan Stanisław Morsztyn, Oberster K. J. M., z Podstolego chełmińskiego Chorążym Zatorskim został (str. 301).

Lepiej iesc nisz się bic. A nasz Podstoli
Przecie od stołu do Chorągwie woli.
Chorągiew bo to iest niepospolita
Z którą się mężna ręka iego wita.
Y kto nie wiadom zdziwiłby się temu
Ze przod Pułkownik daie Chorążemu.
Słuszne ze krwawym co zasłużył ¹⁾ potem
Nagrodzono mu woennym Kleinotem,
Lecz zwykłym dzieł swych gdy poidzie za torem
Mało się pono zabawi Zatozem:
Bo służąc dobrze w Woysku y przy Dworze
Za to ręczę ze wespie się ku gorze;
A kiedy Hamą ²⁾ przy Chorągwi Miecze
Sam Diabeł z piekła przed nami uciecze.

W ostatnich dwóch wierszach jest aluzya do godności autora „godności miecznika,” którą z Morsztynów jeden tylko Zbigniew Morsztyn piastował, będąc miecznikiem mozyrskim.

6. Najlepszym dowodem autorstwa Zbigniewa są: „Threny żałosne JEy Mci Paniey Zophiey z Szpanowa Morstynowey, Miecznikowey Mozerskiej po zeysciu z tego Swiata JEm Ci Paniey Anny z Szpanowa Błędowskiej!” (str. 311). Tytuł powyższy dowodzi, że treny te wyrażają uczucia małżonki jednego z Morsztynów i to małżonki miecznika mozyrskiego, a więc Zbigniewa Morsztyna, bo innego miecznika Morsztyna nie było. Trenów tych oczywiście Zofia Morsztynowa nie pisała, lecz jej mąż Zbigniew; dowodem tego ostatni tren XII:

Ale y temu co te Threny składa,
Threny żałosne, serce się rozsiada;
Tenci za swoje miał ią własną Corkę
Y tę z nią zawsze wiodł chwalebna Sporkę
Ze ią i kochał i Szanował, a ta
Bardziej za Oyca miała go nisz Brata.
Swiadkiem był wielkich Cnot i w podziwieniu
Tak dobremu się przypatrział Stworzeniu
Ze wierzył isz nie Człowieka, lecz zgoła
Niebieskiego w Swym domu miał Anioła
A isz mu y słowo w tym zalu nie stawia
Y to co pisze łzami ie napawa

¹⁾ Ma być: zasłużył.

²⁾ Ma być: staną.

Konczy Piesn smutną. Ale poki Słońca
Zayrzymy, zał nasz nie będzie miał konca.

Autorem trenu jest tedy mężczyzna, który dla zmarłej był wię-
cój ojcem niż bratem. Trzeba bowiem dla zrozumienia dodać, że
zmarła była młodszą siostrą Zofii ze Szpanowa, że po śmierci rodzi-
ców wychowywała się w domu Morsztyna w Rudówce, w Prusiech
Książęcych, a w r. 1675 wydaną została przez Zbigniewa Morsztyna
za pana Stefana Błędowskiego z Błędowa ¹⁾ i wkrótce potem widocz-
nie umarła.

Mielibyśmy zupełne prawo poprzestać na powyższych sześciu
punktach dowodu naszego; mówiąc już jednak o rodzie ze Szpanowa,
nie chcemy pominąć wiersza p. t.: „Pamiętka zacnego, wysokich cnót
wielkich przymiotów y wieczney godnego pamięci JEgo MCi Pana
Aleksandra z Szpanowa na Haliczach CZAPLICA. Napisana od Zię-
cia iego, którym iusz po śmierci iego został A. 1659.“ Wiersz ten za-
czyna się od słów:

Oycze moy drogi, Lubom twoy sirota
Nie był twym Synem za twego zywota,
Ato iednak w to Nieba potrafiły,
Ze mię po śmierci twej nim uczyniły.
Isz mi złe szczęście nie chciało w tym płuzyc,
Zebym ci godzien był za dni Twych słuzyć,
Siłam ci winien, wielem się zadłużył
Bom wziął nagrodę na ktorą nie służył.
Byłac ochota, był Affekt uprzejmy,
Ale obozy, traktaty y Seymy
Coraz do Ciebie drogę zagradzały;
Tobie tym czasem przedze dowiiały
Okrutne Parki. Iam się wrocil cały
Przez srogie Ognioy woiennych opały;
Przez miecze, kule nie odniosłem szkody
Tys na Lecheyskiej ²⁾ wpłynął strumień wody. i t. d.

Przydomek „ze Szpanowa,“ przysługiwał jedynie rodowi Cza-
pliców; w owym czasie głową tego domu był właśnie tenże Aleksan-
der Czaplic ze Szpanowa, którego zięciem jest autor „Muzy,“ a w szcze-
gółności powyższej „Pamiętki.“ Mężem Zofii ze Szpanowa, czyli Zo-
fii Czaplicówniej nie jest nikt inny jak Zbigniew Morsztyn. Ponieważ
zaś autor „Pamiętki“ dopiero po śmierci Aleksandra Czaplica Zofią
Czaplic pojmuje za małżonkę, ponieważ młodszą córką Czaplica, An-
na, w domu męża swój siostry Zofii znajduje przytułek i szwagra swe-

¹⁾ Kętrzyński: „O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich.“
Lwów, 1882, str. 448.

²⁾ Ma być: Letheyskiej.

go więcej za ojca niż za brata uważa, więc zdaje nam się faktem być niewątpliwym, że zięć Aleksandra Czaplica ze Szpanowa jest tą samą osobą co mąż Zofii ze Szpanowa, a szwagier jej siostry Anny, to jest Zbigniewem Morsztynem, miecznikiem mozyrskim, który jest tedy autorem i téj „Pamiętki.“

Jeszcze jeden ważny dowód pozwolimy sobie przytoczyć później w stosowném miejscu. Tutaj poruszymy go tylko kilku słowy.

W przedmowie do epicznego poematu „Wiktorya Chocimska“ (str. 221) mówi poeta — kryjąc się za pseudonim jakiegoś Żydowskiego, a w rzeczywistości własnej osobie dedykując to dzieło, aby w ten sposób zwać czytelnika, właściwie zaś, aby mu pomódz do odkrycia prawdziwego autora — mówi poeta, że autorem dzieła jest pewien miecznik, pieczętujący się herbem Leliwa (gwiazda ponad księżycem, zwróconym rogami ku górze). Są to dwie właściwości wskazujące jedynie na członka rodu Morsztynów, którzy herbu Leliwa używali, oraz na miecznika mozyrskiego. Odnośne ustępy znajdzie czytelnik przytoczone poniżej.

Otóż to są bezpośrednie dowody z „Muzy“ na autorstwa Zbigniewa Morsztyna.

Znamy jeszcze atoli innych pisarzy, którzy świadczą o działaniu poetyckiem Zbigniewa i to w sposób nader przekonywający i usuwający wszelkie wątpliwości.

I. W znaném dziele Krzysztofa Sandiusza († 1680) pod tyt.: „Bibliotheca Anti-Trinitariorum“ (Freistadii, 1648), znajduje się w końcu rozprawa aryańskiego uczonego Stanisława Lubienieckiego († 1675), zatytułowana: „Vindiciae pro Unitariorum in Polonia religionis libertate“, zawierająca krótką historią Aryanów polskich. Znajdujemy tamże niejedno nazwisko, które i w „Muzie“ spotykamy. Do znamienitszych Aryanów zalicza Lubieniecki między innymi i Aleksandra Czaplica (teścia Zbigniewa Morsztyna), Jana i Marcina Czapliców, kilku Szlichtyngów, Kazimirskich i Niemiryczów, wreszcie Krzysztofa Morsztyna, Wiszowatego i Jana de Mierzeń Mierzeńskiego, którego nagrobek umieszczony jest w „Muzie“ na str. 81. W końcu pisze Lubieniecki na str. 286 jak niżej:

„Taceo Morstinios, rei Salinariae ad Veliciam administros et inter eos egregium juvenem Sbigneum, praecipuo Officio admotum et Terrae Mozirensis Gladiferum.“

Lubieniecki pomija tedy imiona licznych, zkądinąd dobrze zresztą znanych członków rodu Morsztynów, ale uznaje za konieczną wyszczególnić „znakomitego młodzieńca Zbigniewa.“ Owóż ten Zbigniew musiał dobrze być znanym nie tylko polskim Aryanom, ale i zagranicznym, musiał się być dobrze zasłużyć sprawie aryańskiej, kiedy go ten zaszczyt publicznej wzmianki spotyka. Czémże tedy mógł ów Zbigniew, nie będąc ani wysokim urzędnikiem państwowym, ani znakomitym kaznodzieją lub uczonym, nie posiadając obszernych włości,



w którychby był mógł dać schronienie Aryanom już wówczas uciskanim, czémże mógł zasłużyć się sprawie arykańskiej, jeżeli nie religijnymi poezjami treści etycznej, dogmatycznej i polemicznej? Musimy na to zważyć, że Aryanom w owym czasie coraz to bardziej usuwała się ziemia pod stopami, że niebawem w r. 1660 mieli bez wyjątku zostać wygnanymi z Polski. Uczni ich, jak Lubienieccy, Szlichtyngowie, Wiszowaty, Samuel Przypkowski i inni pisali swe dzieła polemiczne i inne prawie wyłącznie w języku łacińskim. Jakże tedy pomocnym w rozszerzaniu nauki arykańskiej mógł być pisarz, umięjący religijne zasady i przekonania ukryć w powabną szatę poetycką, lub pisarz, umięjący swemi wierszami podnosić ducha i wytrwałość wyznawców arianizmu? Zbigniew mówi wprawdzie w przedmowie, że jedynie dla siebie tylko pisał, przyznaje atoli, że niektóre jego rzeczy drukowano, niby to bez jego wiedzy i woli. Jeżeli Zbigniew jedynie dla siebie był pisał poezye, to cóż za cel miałyby: „Wiersze Samuela Przypkowskiego“, „Pieśń w ucisku“, „O różnicy nabożeństwa“ na str. 43, 198 i 51 „Muzy domowej“?

2. „Wiersze Samuela Przypkowskiego“ są to jego dwie elegie łacińskie z polskiem ich tłómaczeniem. Tłómaczeń tych dokonał rzeczywiście Zbigniew M. dla Aryanów, nie znających łaciny. Dowiadujemy się o tém z „Biblioteki“ Sandiusza, który na str. 126 przytacza dwie rymowane modlitwy:

I. „Oratio ad Deum optimum Maximum, carmine elegiaco.“

II. „Oratio ad Christum Filium Dei, ejusdem generis carmine“, które, jak Sandiusz dodaje, nie wyszły osobno, lecz dodane zostały do dzieła Andrzeja Wiszowatego, p. t.: „Stimuli virtutum Fraena peccatorum“ (Amstelodami 1682, 12^o). Zaraz po podaniu obu elegii dodaje Sandiusz:

III. „Eaedem Elegiae a. Z. M. Carmine Polonico redditae, M. S.“ co znaczy, że obie „Orationes“, tutaj elegiami oznaczone, na polskie przez Z. M. przetłómaczone zostały.

Idąc za wskazówką Sandiusza, odszukaliśmy obie te elegie łacińskie Przypkowskiego w dziełku „Stimuli virtutum.“ a porównawszy je z łacińskimi poezjami w „Muzie“, przekonaliśmy się, że powyższe drukowane elegie Przypkowskiego powtarzają się dosłownie w „Muzie“ p. t.: „Wiersze Samuela Przypkowskiego“ na str. 43—51. Pierwszy zaczyna się od słów:

„Sancta rerum Parens, quem non vastissima mundi
Moenia, non capiunt extima templa Deum.“

drugi od słów:

„Quae tibi digna canam merita praeconia laudis
Christe creaturae conditor.“

Za każdą z tych elegii znajduje się polskie jój tłómaczenie. Oto początek pierwszego:

„Święty wszech rzeczy Oycze, którego szeroki
Świat, ani sklep Niebieski ogarnie wysoki,
Iesli co nad twym świętym iest mieszkanie,
Wszędzie wszystko wszechmocność twoja napeliła
Wszystko przenika twoja niezmierzona siła“ i t. d.

drugiego:

„Iakieszi ohwały, iakie oddam dziękoznienia
O Christe Iezu sprawco nowego Stworzenia.
Ktorego wieczny Ociec przed Świata początkiem
Swym do tak wielkiej sprawy naznaczył rozsądkiem,
Ktorego przyscie z dawnych czasow opowiedział
Zeby zakryte rzeczy świat od Ciebie wiedział.
Który chciał z czystey Panny abys się urodził
Zeby się tak sam oicem twoim bydz dowodził ¹⁾).

To odkrycie w dziełku Wiszowatego i ta identyczność nader jest wielkiej wagi dla dalszego oznaczenia autora „Muzy Domowej.“ Gdy bowiem w „Muzie“ obok łacińskich elegii Przypkowskiego znajdują się oba tłumaczenia, oznaczone u Sandiusza inicjałami Z. M., więc wynika ztąd, że anonim Z. M. u Sandiusza odkrytym został w „Muzie.“ Ów Z. M. u Sandiusza napisał był oprócz owych elegii także i „Pieśń w ucisku“ (patrz niżej); wszystkie te poezye są także i w „Muzie“ zawarte, chociaż bez inicjałów. Że Zbigniew Morsztyn rzeczywiście inicjałów Z. M. używał, tego dowodzi sama „Muza;“ wiersz „Dedycatja Zegarka“ na str. 205 wyraźnie nosi na czele inicjały Z. M. Jakże to nowe światło rzuca na osobę autora „Muzy!“ Ale wróćmy do Sandiusza.

3. Między dziełami Przypkowskiego przytacza Sandiusz na str. 126 pismo polemiczne, p. t.: „Argumenta contra Atheos, quod Deus sit, quodque coli debeat, sed eo tantum modo, quo a Christianis colitur. M. S.“ Zaraz za powyższym tytułem czytamy: „Eadem à Z. M. Polonico carmine reddita M. S.“

Nie udało nam się wprawdzie odnaleźć oryginału Przypkowskiego „Argumentów,“ mimo to odważamy się na konjekturę, że owo tłumaczenie polskie, o którym Sandiusz wspomina, mieści się w „Muzie,“ jakkolwiek tutaj nie jest oznaczone inicjałami Z. M. Mamy tu na myśli wiersz p. t.: „O różności nabożeństwa“ na str. 51, rozpoczynający się od słów:

¹⁾ Że elegie te miały służyć celom propagandy aryjskiej, o tém świadczy fakt, że w drugiej z nich znajduje się jedna z głównych zasad aryjskich: „Na Chrystusa spłynęła bez miary moc Ducha św. w postaci Bozey postawiła,“ odmawiająca Chrystusowi bezpośredniego bóstwa i przypisująca Mu jedynie postać bożką.

Na to że Bog iest y nieogarniony
 Maiestat iego nad wszystko wzniesiony
 Inszych niewiernym dowodow nie trzeba
 Nad to cudowne rozpostarcie nieba,
 W nim palające płomienie słoneczne
 Y niezliczonych gwiazd obroty wieczne i t. d.

Pierwsze zaraz jego słowa wskazują na pierwszą część tytułu pisma Przyrkowskiego (quod Deus sit).

Firmament niebieski, tak wywodzi dalej poeta, słońce, miesiąc i gwiazdy, życiodajna ziemia, niezmierne oceany, żyjące stworzenia i porządek, oraz harmonia świata, istniejące od niepamiętnych czasów, są niezbitym dowodem istnienia wszechmocnego Stwórcy (quod Deus sit). Już najpierwsi ludzie pojęli to i czcili istotę bożką ofiarami (quodque coli debeat). Tę cześć bożką oddają ludzie aż podziś dzień.

Trzy następujące ostatnie strony wiersza odpowiadają co do treści zupełnie drugiej części tytułu. (Sed eo tantum modo, quo a Christianis colitur). Autor przedstawia bowiem w dalszym ciągu jak fałszywie wielu ludzi, np. poganie, muzulmanie i żydzi cześć tę bożką pojmują i wykonują. Wszystkie powyższe wyznania sądzi wiara chrześcijańska. Ale i ona rozpada się na rozmaite sekty, które między sobą zaciętą toczą walkę. Kwestyą, jakie z pomiędzy tych wyznań chrześcijańskich jest prawdziwe, rozstrzyga autor w ten sposób:

„Tu tedy fortel poznać tych prawdziwą
 Wiar Chrześcianskich, ktorali ma żywą
 Wiarę y miłość, grunt mocney nadzieie
 Co się na żadną stronę nie zachwieie.
 Widzisz na co się wszystkie zgodzić muszą
 Y czego z gruntu swego nie poruszą.
 Trzymać się Pisma y Credo dawnego
 Od Apostołów samych podanego
 To iest gościniec prawy, tym bezpiecznie
 Idz, a nie zbłądzisz, tego się koniecznie
 Trzymaj, bo insze scieszki obłądliwe
 Wiodą w zginienie.“

Zdaje nam się, żeśmy na mocy powyższego streszczenia przekonali czytelnika o tém, że wiersz „O roznosci nabozenstwa“ jest podaném przez Sandiusza, wierszowaném przerobieniem Przyrkowskiego „Argumentów.“

Dotąd poznaliśmy Zbigniewa Morsztyna jako tłumacza pism Przyrkowskiego. Ale wydawca Sandiusza twierdzi wyraźnie, że Zbigniew pisał i oryginalne utwory. Na str. 179 „Biblioteki“ bowiem czytamy między „Auctores anonymi“ cytat: „Pieśń w ucisku i. e.

Cantinela in afflictione a. 1671. 4^o, Auctore Z. M. Ta „Pieśń w uci-sku“ mieści się w „Muzie“ na str. 198. Jest to jedyny wiersz Zbigniewa, o którym Sandiusz powiada, że już był wyszedł z druku, i to pod inicjałami Z. M. Nie dziwimy się wcale, że właśnie tę pieśń wydrukowano, bo napisana krótko po wypędzeniu Aryanów z Polski, jest ona, że się tak wyrazimy, łabędzim śpiewem wyznawców aryani-zmu w Polsce; z pieśnią tą na ustach ustępują powoli polscy Aryanie z widowni wypadków. Oto początek téj pieśni:

Obronco ucisionych, Boże litościwy
Usłysz krzyk sierot twoich, usłysz płacz rzewliwy,
Cieszka krzywda, o Boże! Ty na twoiej ziemi
Wszystkich cierpisz, twe słońce promieniami iasnymi
Złych y dobrych oświeca, Twój deszcz kropi ziemię
Złych y dobrych pospołu, a tu ludzkie plemię
Samo na się zaiadłe cieszko następuje
Na swych bliznich i z Twojej ziemię ich ruguje,
Którąs przestronną stworzył, a my nie możemy
W niej zyc, choć ze y dla nas stworzona jest wiemy.
Ty zdawszy rządy Krolom wolno władny Panie
Nad sercem y sumnieniem ludzkim panowanie
Samaś sobie zostawił, aleo się wdzierają
W twe prawa y gwałtem ie ludzie odbierają i t. d.

Takie to są świadectwa współczesnych o działalności i znaczeniu literacko-poetyckim Zbigniewa Morsztyna. Jeżeli tedy razem zbierzemy wszystkie dowody oparte tak na „Muzie“ saméj, jak i na świadectwie współczesnych, to możemy przyjąć za pewnik, że na 60 poezyi, które „Muza“ zawiera, trzynastu Zbigniew Morsztyn jest autorem. Poezye te oznaczone są w podanym spisie rzeczy numerami: 7, 8, 9, 12, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 30, 36 i 43. Wszystkie razem liczą przeszło 2000 wierszy (78 stron po 27 w.). Teraz już zapewne nikt nie będzie twierdził, że Zbigniew Morsztyn nic w swém życiu nie napisał.

Pozostało nam tedy jeszcze 47 innych poezyi, mniej więcej cztery piąte całości, które jak udowodnić się spodziewamy także Zbigniew Morsztyn napisał. Sama przedmowa do „Muzy“ powinna by wystarczającą być tego świadectwem, wyraźnie tam bowiem „Muza“ oznaczoną jest jako jednolita całość. Jeżeli przy rozbiorze przedmowy mogliśmy jeszcze mieć jakie wątpliwości pod tym względem, to teraz, po przytoczeniu tylu dowodów autorstwa jednéj osoby, musimy „Muze“ uważać za jednolitą całość.

Jakkolwiek tedy z zupełném prawem moglibyśmy kwestyą autorstwa „Muzy“ uważać za rozwiązaną, to zamierzamy przecież da-léj jeszcze ten punkt rozebrać, aby zadowolić choćby i najostrzejszą

krytykę i usunąć wszelkie wątpliwości pod tym względem. Czynimy to tém chętniej, że to nam da sposobność poznania najpiękniejszych właśnie utworów naszego zbioru.

Wewnętrzne autorskie pokrewieństwo poezyi uwydatnia się, jak wiadomo, tak z treści jak i formy. Rozpoczynając od formy Zbigniewowych utworów, zwrócić nam przedewszystkiem należy uwagę na właściwości poety, dotyczące sposobu wyrażenia się, oraz obrazów poetycznych. Zestawimy tedy poniżej właściwości te w „Muzie“ się znachodzące, a pojedyncze jéj utwory oznaczmy dla krótkości nie tytułami, lecz liczbami, któremi w spisie rzeczy są oznaczone. Liczby: 7, 8, 9, 12, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 30, 36 i 43 tych poezyi, które, jak bezpośrednio wykazano, Zbigniew Morsztyn na pewne pisał, dajemy tłustym drukiem, aby umożliwić wnioskowanie z owych 13 poezyi na resztę, dotąd jeszcze nie rozebraną.

Przedewszystkiem przemawiają za jednym jedynym autorem „Muzy“ liczne wykroczenia przeciwko rytmowi, polegające na tém, że na końcu wierszy akcent zamiast na przedostatniej, pada na ostatnią głoskę. Tym sposobem powstają rymy takie jak np.:

9. Przy swych tesz własnych błogosławił *y tym*
Ktorzy mieli bydz potomstwem nabytym.
52. Nic mi nie pochlebiając uznałaby *y to*
Iakie dla ciebie męki ponoszę sowito
23. przydało mu *y to*
Bolu sowito.
23. Tasz rycerska cnota
Iwanowskiego, Stawieskiego: *y ci*
Oba zabici
30. Czyli tesz (bowiem na *Z* poczyna się *y to*)
Ze mnie *y* z niem pospołu mało nie zabito.
1. Minąwszy biedy rozliczne, acz *y te*
Y z serc kamiennych czasem lży obfite
Toczą
37. Asz król krzyknie: A iusz tesz to nazbyt, iusz *ci to*
Nie udzie. Y tak z owych zartów go zabito.
19. Szczawny, cnotliwy, ranny bachmat, *a ty*
Uchodz Szlichtynku, postrzelon wilczaty.
29. To dwie pierwsze; *a ty*
Wiedz Panie, ze iusz pewney nie uйдiesz zapłaty.
23. Iusz ie zbiera iusz bystre bulaty
Wecuię: *A ty*
Będziesz ospały?...
43. Ze ią *y* kochał *y* szanował, *a ta*
Bardziej za Oyca miała go nisz Brata.
55. Obie iedney natury, *y* tak *ta* iak *y ta*
Maia młodego co go lubia faworyta.

1. Lecz widzę że to nie Philosophia
Rola sprawować, potrafię w to y la
51. Mnie się zas nie tykai *bo ia*
Tu stac będę u podwoia.

Podobne wykroczenia znachodzimy wprawdzie także u Kochanowskiego, Miaskowskiego, Klonowicza, a i u współczesnych jak Twardowskiego, Kochowskiego, Andrzeja i Stanisława Morsztynów i innych; u tych atoli napotykamy je stosunkowo daleko rzadziej; różnią się one wielce od siebie. Tutaj atoli powtarzają się te same błędy po kilkakroć, jak widzimy, i wskazują wyraźnie na jednego i tego samego ich sprawcę.

Z pomiędzy obrazów poetycznych autora podpada przedewszystkiem mitologiczny obraz o trzech Parkach, którego w tej formie u żadnego innego poety nie znachodzimy. Oto kilka przykładów:

3. tobie tymczasem przedę dowiiały okrutne Parki. —
12. Muzy gdzieście się były natenczas podziały, gdy złe Parki ostatka przedę dowiiały. —
17. A ostre nozyce nielitosciwa tyranka gotuie, kiedy ostatek przedę się dosnuie. —
27. Tak ze choc ieszcze Atropos zyczliwa nie dowiia mu ostatka przedziwa. —
43. Wdzięczna lilyko iakzes prętko zwiędła, iak prętko dni Twych zła Parka doprzedła.

Z ulubionych zwrotów poety podajemy następujące:

25. Cosz na ziemi pod obrotem słońca? —
44. Niemasz drugiey pod obrotem słońca. —
25. Czasem nad gorne słoneczne obroty niezmordowane zaniosą ią loty. —
13. Choc pod obrot słońca wzlecisz. —
8. Y niezliczone gwiazd obroty wieczne. —
12. zeby niebieskie obroty patrzyły na tak dzielne cnoty. —
47. Tam cię wezmie na woz złoty y pod niebieskie zanie sie obroty. —
12. Duch wzleciał nad gorne obroty. Prócz tego: 7, 13.

Inne znaczenie mają następujące wyrażenia.

3. Spiewam ci, lecz kłopoty, których mię strapiły ustawiczne obroty moje. —
13. Y największego nieszczęścia obroty. —
43. iak obroty sieroctwa skromnie ponosiła. —
44. Kłopoty i ciężkie trudności obroty. —
51. Gołąbku nie gruchai w bani, odłoz na czas te obroty. —
49. Wszystkie obroty téy ziemi. —
30. kon głątkie kierował obroty i t. d.

Powtarzające się często wyrażenia innego rodzaju są:

10. Ciesz się tym, zec z tą choc nie długo zoną zyc sie dostało, która twey korony głową prawdziwą była. —
18. Temu któregoś jest głowy koroną oddaę oraz mą chęć zniewoloną. —
13. Ten któregoś ty głowy jest koroną. —
44. Tobie gwoli iedynie, ukochana zono, drogi moy przyiacielu głowy mey korono.

22. Przeto was zegnam woyska, a powitam moje zdawna pożadne wczasy y lube pokoie. —
27. y ulubwszy wczasy y po-

koie. — 13. wdzięczne im wczasy y pokoie obmyśliwając. — 13. O moy kochanku, takiesz to pokoie, takie twe wczasy: krzyz i krwawe boie. Prócz tego: 1, 44.

47. umysł który się wzniosł nad Tryony — 9. nad gorne wyleciał Tryony. — 12. dusza nad niebieskieleciała Tryony. — 13. pojrzy na swietne niebieskie Tryony. — 43. Y wchodzi xieżyc na modre Tryony.

13. Pomni o Panie zes mię stworzył z gliny y ze się w popioł obróć i lekkie perzyny — 13. zeby robaczka swego y tę podłą glinę, z tego padołu płaczu przeniosł w niebieską dziedzinę. — 13. a wewnątrz perzyny. — 13. Serce me ogniem miłości spalone w proch y perzyny szczyre obrocone. — 47. Tam jest swiat inszy z kosztownieyszey gliny. — 34. A teraz zesmy popioł, proch i glina, poki nie pomrzem napiemy się wina. Podobne wyrażenia pod liczbą: 13, 2, 1, 43, 46, 50, 55, 10, 47 i t. d.

43. Ale y temu co threny składa, threny załosne serce się rozsiada. — 58. Rozpływa mi się serce od załości. — 10. Stało niestytyz y iusz prozna rada, chociaż się serce od zalu rozsiada. — 10. Płaczą cię krewni; y ten który spiewa ten thren załosny, łzami się zalewa.

22. ze się niektorzy y z duszą rozstali, moia iakosz rogata, ze została ieszcze, choc nie iedno do wyscia zrobiono iey miejsce. — 23. Rogata dusza, choć drogi nie miała, ieszcze została.

22. Ta mizerna na grzbiecie zdziurawionym szmata. — 13. A iak pomrzemy wszystka korzysc swiata, będzie tarcica, grób y zgniła szmata. — 37. nie miał sukmany na grzbiecie. — 44. A przecię żyję iakkolwiek na swiecie mając y sztukę chleba y suknię na grzbiecie — 24. potym dano nam po grzbiecie — 4. Tak w grzbiet tchorza, iak i w piersi smiałego tu siecze.

16. wodze złościom wyrzucają. — 13. wyrzucac wodze affektom ciała.

20. pobledną ze strachu zdradliwi zmiennicy. — 38. płacą swe zdrady nieszczęśni zmiennicy. — 13.

27. Trąby krzykliwe niech nie drą ucha. — 10. A za tym y ia więcej nie drąc ucha.

1. Choc mię deszcz z sniegiem w same siekąc oczy do szczętu zmoczy. — 55. Deszcz mię z sniegiem pospołu w same siecze oczy.

17. I czarci przekłęci drzą siłą iego w twardą klubę wzięci. — 26. Od tego w twardą klubę wzięty piszczy iako wąż y sam czart przekłęty.

1. Wroci się ztamtąd gdzie wiatry y chmury zapędziły ią, a do Cynozury bieg swoy kieruie. — 13. Niechay moy umysł wzniesiony do gory, do tey kieruie bieg swoy Cynozury.

39. Gdy ze krwi Polskiej zbierały potoki. — Ja
spiewam a potoki z krwi Polskiej zbieraia.

3. Spiewam ci iak Niobe gdy na dzieci ciata y na swoię za-
łobę patrząc skamieniała; i me choc spiewa serce omdlewa. —

10. Płaczę cię zacna matka y Niobie rowna, przy corek swych
kochanych grobie ledwie od zalu którym serce mdleie nie ska-
mienieie. — Dusza ma omdlewa. — Dusza obwiniona mdleie.

— 43. serce mdleie i t. d.

9. Bo go piora Angelskiej strazy okrywały. — 1. Ia-
kom w naycięższe swe doznawał razy Angelskiej strazy.

2. Dziełem Bellony rolnik strwozony. — 10. dziełem sro-
giey zabawny Bellony. — 20. gdzie wiadom dzieła ogromney
Bellony. — 19. Wielkiej Bellony niewyrodna cora.

1. Nie będę okiem zazdrosciwym patrzeć. — 27. nie
psują mu się oczy zazdrosciwe.

13. Insze rozum nasz rzeczy upatraie, y nadto gdzie się oko
zapatruie, wyzey wstępuje. — 44. Y tak to szczęście moje szacuję
wysoko, ze się y na naywyższe nie zapatrzy oko.

17. ubogiego starca miey w pamięci, któremu tesz iusz docie-
ka zegarek. — 10. Płacz na to rzewnie, ze złośliwa Parka nie-
docieklego nie patrząc zegarka i t. d.

8. A nayplugawsze cielesne lubosci kładzie za koniec
wszystkich szczęśliwosci. — 6. Lubo cię obskoczą trwogi lub cielesne
lubosci. — 13. stoły obfite łechcą cielesne lubosci niesyte.
Oprócz tego Nr. 6.

9. Iz mi złe szczęście nie chciało w tym płuzyć. — 24. Iakos
ci serce na tym swiecie płuży.

23. które ostatnie tey Oyczyzny siły cale zwątpiły. — 3.
Ia spiewam, a me siły iusz się cale zwątpiły.

9. Z tą mi wiek kwitnął. — 44. Z tobą mi choc złe lata
kwitną.

13. i 27: Czas, skazca rzeczy.

8. to jest wymysł misterny subtelnych mozgow. — 27.
w subtelnych mozgach. — 31. subtelne ręce, subtelne
sprawy. — 47. subtelne racye, sztuki i t. d.

27. plastry Hybleyskiej słodyczy. — 56. hybleyską
poią mnie słodyczą. — 47. hybleyskie słodyczy.

7. Nic się w takiej paciepney nie skryło ciemności. —
6. Noc iest ten żywot ciemnością paciepną przyodziany. —
Prócz tego nr. 13, 43.

1. Miecz krwawy na swem boiowisku sciele. — 3. Iednych
miecz w boiu sciele.

8. to jest gościniec prawy. — 13. nawiedz mnie na dobrą
drogę y gościniec prawy.

1. Wiegzien pasie mysl strapioną acz poń okrutny przy-

staw zakolać.—50. Iusz y więzień utrapiony od przystawa obudzony.

W utworach pod nr. 21 i 33 znajdujemy wyraz *Ordiniec* w znaczeniu tatar. U innych poetów XVII wieku szukaliśmy tego wyrażenia na próżno.

To, cośmy tu przytoczyli, wystarczy zapewne do wykazania wewnętrznego pokrewieństwa utworów „Muzy“ pod względem zwrotów i obrazów poetycznych. W różnych zupełnie poezyach natrafiamy na te same myśli, oddane podobnemi lub temi samemi słowy. Z pomocą powyższego zestawienia znajdziemy prawie dla każdego z tych 47 utworów pewne dane, na mocy których wykaże się pokrewieństwo tychże z owemi 13 utworami znanego nam już autora — dane, które koniecznie na to wskazują, że autor owych 13 jest zarazem autorem i tych 47 poezyi.

Przejdźmy z kolei do rozpatrzenia się w treści znaczniejszych z owych 47 utworów i wykażmy nasamprzód związek, jaki zachodzi między utworami nr. 11, 42 i 27, oraz stosunek tychże do poezyi nr. 19 i 20, które pochodzą z pióra Zbigniewowego. Oba pierwsze są to nagrobki dla Jana Mierzeńskiego († 1665), Aleksandra Mierzeńskiego († 1674) i Samuela Mierzeńskiego († 1678), ostatni jest wierszem wesełnym dla Jana Mierzeńskiego.

Mierzeńscy pieczętowali się tym samym herbem „Leliwa“ co i Morsztynowie, byli téż z Morsztynami po kilkakroć spokrewnionymi. Aleksander Mierzeński był przyjacielem i towarzyszem broni Zbigniewa Morsztyna ¹⁾, który do przyjaciela swego stosuje poezye nr. 19 i 20. Całkiem więc jest naturalną, że poeta interesuje się familią Mierzeńskich w wysokim stopniu, zwłaszcza, że, jak się zdaje, u wzmiankowanego Samuela Mierzeńskiego zamieszkiwał pewien czas w Doilidach; z jednej bowiem strony dowiadujemy się z nagrobka, że Samuel umarł w Doilidach, z drugiej strony wiemy, że Morsztyn posyła Aleks. Mierzeńskiemu wiersz (nr. 20) „w chwili odjazdu (autora) z Doilid do wojska koronnego,“ wiersz, w którym o swém miejscu pobytu mówi:

„Teraz w domowe powróciwszy ściany!”

Związek, zachodzący pomiędzy utworami nr. 11, 42, 27, 19 i 20, nakazuje nam przyjąć dla nich jednego tylko autora, i to, jak przy nr. 19 i 20 wykazano, Zbigniewa Morsztyna.

Drugi co do objętości i bezwątpienia jeden z najpiękniejszych utworów „Muzy“ opiewa zwycięstwo Jana Sobieskiego pod Chocimem. Utwór ten liczący przeszło 800 wierszy nosi tytuł: „Sławna Victoria nad Turkami od Woysk koronnych y Wo Xa Lo pod Chocimem otrzy-

¹⁾ Wynika to z utworów nr. 19 i 20.

mana w dzień Świętego Marcina Roku 1673.“ Poczém przychodzi następujący wstęp: „Drukarsz (sic) do łaskawego Czytelnika. Napad-
szy na te wiersze Anonimi, a słysząc o nich rożnych y wielkich ludzi
iudicia, wydrukowałem ie dla pozytku swego y ukontentowania tak
wspomnionych tu iako y tych wszystkich, którzy ie czytać będą. Znac
ze Autor dla tego nie chciał Imienia swego położyć zeby się uchronić
urazy tych, którzyby nie byli wspomnieni, z czego się y sam excusaie,
ale to niepodobna, zeby wszyscy mogli bydz wspomnieni, dosyc na
tym, ze tu iest sto kilkadziesiąt Osob competenter et honorifice wspo-
mnionych. Materyi zas w tym małym tractaciku iest tak wiele, zeby
się mogła cała Xiega o nich napisać, ale znac ze Autor nie chciał
z Occaziei iedney victoriey nazbyt się rozwodzić, tylko ie namienić: co
uważnie czytając snadno obaczyć.“

Uwaga powyższa mogłaby wzbudzić w czytelniku przekonanie, że
utwór ten rzeczywiście wyszedł z druku, co się niezgadza z prawdą; byłby
on bowiem w takim razie znany przynajmniej bibliografom i byłby
się aż do naszych czasów zachował. Wielu z tych kilkadziesiątu chwa-
lebnie tu wspomnianych, byłoby sobie dzieło to sprawiło i takowe po-
tomkom jako drogocenną pamiątkę familijną przekazało. Możemy
jedynie przyjąć, że autor przygotował poemat do druku; w ostrożno-
ści swój, chcąc uniknąć nieprzyjemności, jakieby mogły go spotkać za
pominięcie tego lub owego nazwiska, chce on dzieło swoje wydać pod
pseudonimem Żydowskiego i pisze: „Wiersze Imci Pana Żydowskiego,
Towarzysza Chorągwie Usarskiej w Woysku koronnym na tę Chocim-
ską Victorią.“ Do tego zmyślnego nazwiska autorskiego dodaje jesz-
cze podobny wstęp, który brzmi:

Victorum Vates, Victor Clarissime Vatum
Ensifer officio, Laurifer ingenio,
Cum Tibi tam culto Lechicus pro carmine Mavors
Digna tuo nequeat praemia ferre stilo;
Sydus ut est doctis ¹⁾, ut lunae celsior Orbe
Inferiora Sua cornua luce premit:
Sic tibi se ipsum donat, donando subacta
In Tua cum luna Stemmata transit ovans.

Te wiersze po Polsku przełożone:

Zwycięzcow Pisorymie Zwycięzco w swym rządzie
Laurem w dowcipie, Mieczem ozdobion w urzędzie
Iesz Mars Polski za praesent nie może bogaty
Gładkich wierszów godniejszy oddać ci zapłaty,
Iako iest gwiazdą, iako iego wyższe drogi
Odmiennego Xiężycza niższe depcą rogi ²⁾:

¹⁾ Ma być pewnie: noctis.

²⁾ Aluzya do herbu „Leliwa.“

Takci się z Zwycięzonym pospołu oddaie
Y tryumphiując w Twoim herbie z nim zostaie.

Aby jeszcze lepiej ukryć autora i zwieść niby to publiczność, udaje poeta, jakoby Żydowski Morsztynowi dzieło swe dedykował, bo powyższe słowa zawierają dedykacją dla „Zwycięzców Pisoryma,“ którego godłem w urzędzie jest miecz, (zatem piastuje urząd miecznika) a którego herbem jest Leliwa. Dedykacja to tedy dla Morsztyna poety i miecznika, a więc dla Zbigniewa.

W samym poemacie zresztą są miejsca zdradzające, że autor przedewszystkiem Morsztynów i ich powinowatych miał na ok; i tak czytamy np.:

Maior Mierzienski (sic) odniósł trzy postrzały
Y za to godne swych odwag pochwały,
Y tych dwóch Turków których wziął swą ręką
Dał mu Wodz z dzięką.

Y Lubieniecki tamze postrzelony
Ledwie z pierwszego razu wyleczony,
Lubi go woysko, wie ze nie leniwy
Y sławy chciwy.

Oberszter Morstyn choc iusz postrzelony
Y pchnięty dzidą żywot odwazony
Niosł y nie schodził z Marsowego tancu
Asz był na szancu.

Stanisław
Morstyn
Podstoli
Chelmski.

Teraz w Comendzie Miasta Stołecznego
Jak Interregnum pod czas niedawnego
Nim król osiedzie Thron osierocony
Strzeze korony.

Poecie Stanisławowi Morsztynowi poświęca autor zatém dwie zwrotki, podczas gdy inni, dostojnicy nawet, jedną się tylko zadowolnić m szą. Nie wystarcza atoli poecie to, że wymienił krewniaka, który w walce się odznaczył; stara się uniewinnić nawet i tych Morsztynów, którzy w boju nie brali udziału, a mianowicie podkoniuszego Feliksa i podskarbiego Andrzeja, i to w tych słowach:

Szczęśny
Morstyn

Nie kazdy Turozyn został się przy duszy
Gdzie się koronny podkał podkoniuszy,
Litewski wtenczas po lud w obce strony

Borowski

Był wyprawiony.
Morstyn Podskarbi wielki gdy gotuie
To czym się Woysko rado posiłkuie
Chorągiew iego w tę krwawą rozprawę
Robi na sławę.

(d. n.).

O NIEZNANYCH DOTĄD POEZYACH
ZBIGNIEWA MORSZTYNA *).

NAPISAŁ

Jan Dr. Rzepecki.

Najdłuższy utwór „Muzy“ od str. 91 do 192 zatytułowaliśmy: „Emblemata.“ Jest to 113 pojedynczych poezyi, każda składająca się z 7 lub 8 dwuwierszowych zwrotek, treści religijnej i budującej. Nad każdą poezią znajduje się tytuł objaśniający treść i odpowiedni wyjątek z Pisma św. Na czele tego zbioru umieszczono uwagę, że emblemata i krótkie tytuły nad niemi napisał pewien kapucyn po łacinie; na rozkaz księżnej przetłómaczono je na polski język i objaśniono wierszami polskimi.

Księżną tą jest Katarzyna Radziwiłłowa, żona księcia Michała Kazimierza Radziwiłła na Ołyce, Nieświeżu i t. d., siostra króla Jana III-go. Niesiecki poświęca téj pani całe dwie strony w swym „Herbarzu“ i chwali ją za jęj ofiarność dla kościołów, klasztorów i biednych wstydzących się żebrać. Księżna niezmordowaną była w czytaniu religijnych książek, codzień dwie godziny poświęcała rozpamiętywaniu, a przy stole miała zwyczaj dyskutować o uczonych i budujących kwestiach. Charakterystyczne te rysy zgadzają się tedy zupełnie z faktem, że księżna miała polecić utworzenie obszernego religijnego dzieła na podstawie owych wyjątków z Pisma św.

Autor dedykuje księżnie swe dzieło. Porównując tę dedykację z dedykacją owego Z. M. dla pani wojewodziny podlaskiej (nr. 17) i z dedykacją dla pani Denhofowej (nr. 18), przekonamy się że wszystkie trzy dedykacje są utworem jednego i tego samego pisarza.

*) Dalszy ciąg — patrz zeszyt za miesiąc styczeń r. b.

Dedykacya emblematów rozpoczyna się temi słowy:

Przynosząc Jasnie Oswiecona Pani
Tę małą pocztę z Czynszu y tey dani
Mey zyczliwosci ktorą przeswietnemu
Winien Domowi Radziwiłowskiemu.

W dalszym ciągu oświadcza autor, że nie przynosi złota ani klejnotów, ale poezye religijne; unosi się nad ich treścią i mniema, że książka ta powinna znaleźć przystęp nietylko do pysznych pałaców, ale i do serc ludzkich. Po kropce, bez żadnego związku z poprzedzającém, tak dalej autor mówi:

Tegosci ¹⁾ Domu, w którym okazała
Sława y cnota zarliwie pałała
Lube pokoie y woien opały
Chwalebniemi go czyny ogłaszały.
Dopierosz teraz Wielki Twoy Rodzony
Sławą i władzą pod niebo wzniesiony
Wszechmocną ręką posadzon na Tronie
Który nappierwszy iest w Septentrionie.

Tu następuje dłuższy panegiryk na cześć Jana III.
Dedykacya dla wojewodziny podlaskiej brzmi:

Isz mi samemu trudno swą osobą
O zacna Pani stawio się przed Tobą,
Niski swoy y iusz laty nachylony,
A Tobie z dawnych czasow zniewolony
Przesyłam pokłon: z serca uprzejmego
Zycząc ci szczerze wszystkiego dobrego

.....
Nie złoto, srebro, nie klejnot bogaty
Nie drogą perlę nie swietne szarłaty,
Lecz droszy ²⁾ nad skarb naywiększy podarek
Tencoi Niebieski posyłam Zegarek
Pracą wielkiego niekiedy Prałata
O gorszkiej męce Zbawiciela Swiata.

Zupełnie podobna myśl jak w pierwszej dedykacyi.

Wiemci ia dobrze o zacna Matrono
Ze to głęboko w twe serce wszczepiono,
Jednak gdy sprawy y doczesne prace
Zabawią Cię, więc niechay zakolace,
Niechay zadzwoni co raz ten zbawienny

¹⁾ Ma być: Tegożci.

²⁾ Ma być: droższy.

Zegarek w sercu Twym, a niech przyjemny
 Odgłos posyła co raz w twoje uszy,
 Co cię do myśli nabożnych poruszy.
 Tegosci Domu w którym wszelkie cnoty
 Y wielkie zawsze skład miały przymioty
 Y dziś łasniejsze niżliby ie piorem
 Lub iakiem trzeba farbowac kolorem
 Dawniejszych czasow y dzisiejszy pory
 Znaczne z nich miała Ojczyzna podpory.
 Wdzięczne pokoje i wojen opały
 Zawsze Twój Cni Dom przodkuiący miały.

Tu mamy nawet wyrażenia prawie równobrzmiące z pierwszą dykacją.

Lecz się ia o to piorem nie pokuszę
 Y wielkich ludzi z grobow ich nie ruszę
 Odprawiają to za mnie Kronikarze
 Y pełne tego Koronne Herbarze.

Z trzeciej dedykacji dla pani Denhofowej przytaczamy:

Mysliłem długo cobym ci miał na to
 O zacna pani posłać Nowe lato,
 Lecz isz uboga teraz moja dola
 Muszę co moznosc, nie co kaze wola,
 Y do służb Domu Twoiego ochota;
 Bogaty Arab siła daje złota
 Wenet jedwabie, Turczyn złotogłowy itd.

.
 Tu nie masz tego tylko same karty itd.

.
 Tego z Ty drzewa rozedzką co w Ojczyztym
 Gruncie głęboko wrosło, a krzewistym
 Wierszohem się wznosi, tam kędy ma złota
 Między gwiazdami stanowisko onota.
 Iak dom Twój zacny, iako wielkie domy
 Z nim spokrewnione, a ktosz nie wiadomy,
 Ktosz nie wspomina? I mniec trzeba było
 Zeby się nad tym pióro zabawilo,
 Ale w tak wielką wkroczyć materią
 Nie tylko za tę małą okaziją
 Lecz choc bym y chciał z umysłu, trudnoby
 Wszystkie mi przyszło wyliczać ozdoby.

Bieg myśli jest tu zupełnie ten sam, co w obu poprzednich przemowach; i tutaj oświadczą autor, że tylko ciekawe pisma może ofiarować; i tutaj wynosi dom Denhofów i dodaje uwagę: moje pióro nie jest w stanie napisać historii przeznaczonego domu.

To, cośmy powiedzieli wystarczy zapewne do wykazania wewnętrznego związku wszystkich trzech dedykacji. Ponieważ tedy Zbigniew Morsztyn jest autorem dwóch z nich, więc i trzecią dedykacją emblematów, oraz i emblemata same napisał.

Możnaby się wprawdzie dziwić, jak mógł Aryanin dla katolickiej religijnej poezji pisać. Trzeba jednakże to uwzględnić, że Zbigniew Morsztyn wiele zawdzięczał domowi Radziwiłłów, (będzie o tem niżej) i chciał na przyszłość zaskarbić sobie względy książęcej rodziny. Trzeba i to uwzględnić, że autor w emblematach na żadnym miejscu nie występuje jako katolik, nigdzie nie schodzi ze stanowiska Aryanina. Jeżeli w jednym miejscu, w słowach:

O Panie Iezu, ktorys urodzony
Z czystey, Nayswietszey y Błogosławioney
Na wieki Panny!

wymienia Najśw. Maryą Pannę, to nie nazywa ją Matką Boga, lecz Matką Chrystusa, który się stał człowiekiem. Aryanie uznawali przecież całe katolickie Credo.

Jako przykład przytaczamy tu emblema pierwsze:

Człowiek od srogich zwierzow obkoczony woła o ratunek do Nieba.

Napis. Nie podaway zwierzom Dusze moiey. Psal. 73 v. 19.

Dobry Pasterzu Stadka bezbronnego
Ktorys Duszę twą położył dla niego
Oto zwiierz srogim napoiomy iadem
Smiercią i mordem dychaiąc szkaradem
Krwie moiey pragnąc iusz rozdarł paszozekę
Iusz kły okrutne ostrzy. Gdziesz uciekę?
Gdzie się ia nędzny w tym razie podzieię?
W Tobie mam wielki mocarzu nadzieię
Ty, ktorys dla mnie mąk srogich skosztował
Zebys mię z wiecznych przepasoi ratował,
Ktorys zwycięzył y na wieczne czasy,
Smierci y piekła połamał tarasy,
Ratuy o Panie niewolnika twego
Nayswietszą Twoią krwią okupionego
Zlituy się zlituy nad swoim zebrakiem
A on pod świętym krzyża Twego znakiem
Niebieskiey Twoiey dufając pomocy
Wszystkie piekielne przewycięży mocy.

Dodajemy jeszcze i to, do czego później powrócimy, że emblema pierwsze i drugie znajdują się w wydaniu poznańskim z roku 1844 na str. 7 i 8. Pokrewne duchem z emblematami są poezje: „Sacri

Heroes“ i tłumaczenie hymnu „Dies Irae,“ którego początek tak się przedstawia:

Dzien on gniewu dzien straszliwy
 Spali w popioł swiat zlosliwy
 Tak spiewa Prorok prawdziwy.
 O iakasz tam trwoga będzie
 Gdy sędzia wieczny przybędzie
 Y na stolicy usiedzie.
 Trąba głosem przeraźliwym
 Kaze umarłym y żywym
 Stawac przed thronem straszliwym.
 Smierc sama i przyrodzenie
 Zdumiecie się gdy stworzenie
 Wstanie na swe osądzenie. i t. d.

Poeta próbował sił swoich nietylko na religijnych poezjach; tłumaczył także i klasycznych autorów np. Horacego. Oto dwa z tych tłumaczeń:

Horatianum.

Angustam Amici pauperiem pati. Lib. III, 2.

W nędzy y niedostatku zaraz w młodym lecie
 Nie wyrodny potomek niech zawsze w namiecie
 Niechay pod Niebem twardy swoy żywot prowadzi
 A w polu duzym drzewcem o piersi zawadzi
 Wściekłego naieźdnika: Tak nąn wylękniona
 Z zamku poglądać będzie Tyrannowa zona
 Wzdychając: o gdybysz moy boiu nie wiadomy
 Mąż nie napadł na tego co to zaiuszony
 I nie pochamowany iako lew srozeie
 A nie uchronną ręką krwie potoki leie.
 Pięknac rzecz y przystoina za Oyczyznę miłą
 Polec, y własną iey bydz przykryty mogiłą.
 Zwłaszcza ze tesz lękliwy smierci nie uciecze
 Tak w grzbiet tchorza iak w piersi śmiałego tu siecze.
 Cnota niefarbowana y męstwo wrodzone
 Swieci się zasłużoną sławą ozdobione
 I tak niewzruszonego zawsze animuszu
 Ze do basni Pospolstwa nie nakłania uszu.
 Czy nie pięknieyszasz zawsze dzielność i ochota
 Nizeli proznowanie gnusnego żywota?
 Poty poki swiat stoi męstwo Hectorowe
 Nie będzie zapomniane i Achillesowe.
 Tym Alcoid i z Poluxem są między Bogami
 Takimi wyzey słońca wzbili się skrzydłami.

Z Horatiusa.

Chłopcze przynies ostatnie na stoł wina flasze
 Co ziem zpiem to nasze;
 A iak biedni pomrzemy
 Tak kosztownego wina iusz nie zkosztuiemy.
 Byc się o wszystkie rzeczy serce troskać miało
 Iuszby go w nas nie stało.
 Iezeli cię co boli
 Wszystko szlachetnem winem zgoi się powoli.
 Tym największy frasunek gdy się łeb zagrzeje
 Tak iako lod ztopnieie.
 Nie zawsze Phaebus z łukiem,
 Czasem usiadszy z lutnią pod wesołym bukiem
 Biie w rozkoszne strony, a echo w pustyni
 Dźwięki troiakię ozni,
 Mars nie zawsze srozeie
 Nie zawsze srogo patrzy, czasem się rozsmieie,
 Czasem swoim przypadkiem drugich rozweseli
 Wsieć złapany w poscieli
 A chromy iusz nad progiem
 Schyla się by o podwoy nie zawadził rogiem.
 Bądzmyśz tedy weseli, a Lutnia cnotliwa
 Niech nam wdzięcznie zaspiewa
 Umiec ta pieśni siła
 Zwłaszcza iezeli sobie w krasę iusz podpiła.

Poezye „Duma niewolnicza“ (nr. 3) i „Na suknią niewolniczą Krzynieckiego“ (nr. 22) mają pod względem treści ścisły związek ze znanym nam już wierszem Zbigniewa Morsztyna p. t.: „O koniu wziętym ze mną w potrzebie ze Szwedami pod Krakowem r. 1656.“

Treść do wszystkich trzech utworów dały autorowi wypadki r. 1656. W drugim z nich mówi poeta o nieszczęśliwej potyczce:

A na przystaniu taką kolędę nam dali
 Ze się przy niey niektorzy y z duszą rozstali.
 Moia iakosz rogata ¹⁾ ze została ieszcze
 Choc nieiedno do wyszczia zrobiono iey mieysce.

W „Dumie niewolniczej“ czytamy:

Ia spiewam choc Oiczyzna
 Matka utrapiona
 Ona tak kiedys zyzna
 Tak niezwyeczona
 Nagle upada
 Szwedią podsiada.

¹⁾ Porównaj to wyrażenie pod nr. 23 w powyższym zestawieniu.

Nie trudno na mocy tych przykładów wykazać związek między temi utworami. W pierwszym z nich powiada autor (którego imię od Z. się zaczyna), że w r. 1656 w nieszczęśliwój potrzebie pod Krakowem ze Szwedami wziętym został do niewoli; w „Dumie niewolniczej“ opisuje nam tę niewolę u Szwedów. Widok jedenastu ranami okrytego Krzymockiego, który pewnie razem z autorem dzielił niewolę, daje mu pohop do nowego utworu, w którym poeta zastanawia się nad wartością życia żołnierskiego i opisuje nieszczęśliwy wynik walki. Ten związek wewnętrzny uprawnia nas do wniosku, że autorem wszystkich trzech utworów jest jedna i ta sama osoba.

Charakterystyczną cechą poezyi, które obecnie rozebrać zamierzamy, jest to, że wszystkie pochodzą z Księstwa Pruskiego, lub dotykają osób żyjących w Prusiech książęcych, i to w Królewcu. Ta zaś okoliczność, że Zbigniew Morsztyn (jak to później wykazemy) w Prusiech mieszkał, w Królewcu częściej bywał, zajmował stanowisko radcy elektorskiego i w styczności zstawał z dworem namiestnika, z księciem Radziwiłłem i z innymi pruskimi urzędnikami, nasuwa przypuszczenie, że on jest autorem tych poezyi, do których zaliczamy także mały wierszyk na wstępie, p. t.: „Gdy Xiążę Bogusław Radziwiłł u stołu Kurfirszta IEoMCi siedział, a trzy Xiężny Kurlandzkie przeciwko niemu. w Królewcu A 1669.“ (Nr. 32), zaczynający się od słów:

Znowu ziemskiego Iowisza biesiady
Pamiętne swiatu wrocily nam zwady
Kiedy za pełnym Ambrozey stołem
Pięknym usiadszy trzy Boginie kołem, i t. d.

W „Epitalamium Mierzeńskiemu“ ¹⁾ znajdujemy zaś ustęp:

Tam kędy bramy Olimpu iasnego
Naywarowniejsze, kędy Cyklopowie
Dobrywali się za wieku dawnego,
W kupę zebrani niebiescy Bogowie
I z Boginiami wespół piękne koło
Zasiadszy sobie w dobrej Company
Niebieski Bankiet zaczęli wesoło.

Oba podobne sobie wyrażenia wskazują wyraźnie na to samo pióro.

Inny wiersz p. t.: „Kolęda napisana w Królewcu d. 2-go stycznia 1674,“ zawiera kilka wyrażen i obrazów poetyckich, które każą i ten utwór przypisać Zbigniewowi (porównaj zestawienie pod liczbą 44).

Do téj saméj kategorii należy wiersz: „Na historyą Sarmacką ImCiPana Jozefa Naronowicza Naronskiego, Ingeniera i Matematyka

¹⁾ Na str. 259 rękopismu.

Kurfirsza IMCI“ (nr. 46), w którym autor chwali skrętność historyka za obznajmianie obcych narodów z historią Polski.

W innym wierszu p. t.: „Życzliwe Vota na szczęśliwe urodzenie i do Krztu sw. zanieśienie Nowonarodzonego JECi Pana Frydrycha Ottona Lehdorfa, Jasnie Wielmożnego JEMCi Pana Asferusa Cavallera Lehdorfa, Obermarszałka Xięstwa Pruskiego, Woysk JKMCci generał Leutnanta Pierworodnego Syna,“ czytamy, co następuje:

Lub w pogranicznym gruncie wkorzeniony
Lecz w ten sąsiedzki będąc przesadzony
Y z tej tu ziemię w wszelkie cnoty zyzney
Iako z swey własney ciesząc się Oyczyzny
Wszytkie obroty iey, pokoy y zwałę ¹⁾
Szczęście, nieszczęście za swe własne kładę,
Cieszę się z tego kiedy iey przybywa
Takich na których rękę odpoczywa
W naywiększych burzach ta Pruska kraina.

Autorem tego powinszowania dla Lehdorfa może rzeczywiście być Zbigniew Morsztyn, który, pochodząc z Polski, do Księstwa Pruskiego się przeniósł i przez takie poezye starał się o względy przedniejszych urzędników. Oprócz naszego poety wyemigrowało do Prus co najmniej jeszcze dwóch innych Morsztynów ²⁾. I oni także, jak wszyscy aryanie, narażeni na prześladowanie stanów pruskich, starali się wszelkimi sposobami zyskać względy dostojników pruskich, aby sobie zapewnić żywot spokojny. Między innymi musiał też niewątpliwie i Jakób Morsztyn, syn starosty kowalskiego, zamieszkać w Prusach, ponieważ i on ofiaruje „Wesołą Aclamatią“ z okazji wesela sekretarza elektorskiego, Jana Reyera z panną Anną Rohtusen d. 16 Juny 1676 (nr. 48).

Krótkie to, bo tylko 30 wierszy liczące powinszowanie napisał z grzeczności dla krewniaka Zbigniew Morsztyn, podobnie jak Lubienieckiemu był napisał dedykacją „Zegarka,“ podobnie jak w imieniu swęj żony utworzył był „Treny.“ Przekonujemy się o tém, porównując ich obrazy mitologiczne z podobnymi w emblematkach. Powtórza się też tutaj po kilka razy wyrażenie „życzliwe Vota,“ użyte za tytuł następnego zaraz wiersza na str. 342 rękopismu. Podobnym także utworem jest: „Gratulutia Uprzeyma na dzien 18-go lipca roku terazniejszego 1675, którego JEMC Xiądz Samuel Werner Pleban, Doctorem S. Theologiae zostaje, napisana przez Ertmanna, Plebana Kremitskiego w Królewcu“ (nr. 47).

Wyrażenia, które w innych poezyach często znachodzimy, jak np. „tam jest inszy swiat z kosztowniejszey gliny“ — „pod niebieskie zanieśie obroty“ — „Hybleyskie słodczy“ — „umysł, który się

¹⁾ Por. wyrażenie pod nr. 49.

²⁾ Book: Historia Socinianismi Prussici, Regiomonti 1754, str. 89.

wzniósł nad Tryony“ — i inne, usuwają wszelką wątpliwość co do tego, że Morsztyn wiersz ten napisał.

Na końcu „Muzy“ stoją jeszcze dwie poezye wpisane ręką tego, który w całym zbiorze czynił poprawki. Tytuł pierwszego z nich brzmi:

Threny żałosne Apollina z Muzami

Przy oddaniu ostatniej usługi zacnemu Ciału Jasnie Wielmożnego
niegdy JEgo Mosci Pana Jana Barona Howerbecka Naliasnieyszego
Kurfirsta JEgo Mci Brandenburskiego Tajemney Rady Consiliarza,
Stolnika Dziedzicznego Brandenburskiego, starosty Drahimskiego.

żałosnym opisana piorem

przez

M. M. M.

w Krolewcu.

Drukowano u Dziedzicow Frydrycha Reysnera
Roku Panskiego 1682 ¹⁾).

Treny te są tylko przerobieniem owego „Epithalamium“ dla Jana Mierzeńskiego (nr. 27), które Zbigniew Morsztyn napisał. Podeszły wiekiem poeta nie czuł już może w sobie tyle siły, aby napisać nowy utwór, może też uznał, że nie warto nowego utworu pisać, a z drugiej strony obowiązywały go pewne względy do wyrażenia uczucia żalu ²⁾ — dość, że przerobił dawniejsze swe niedrukowane i nieznane „Epithalamium“ w ten sposób, że zamiast oznaczenia „marszałek“ wsadził tytuł „baron,“ miejsca wesołe zastąpił żałosnemi, ustępy, gdzie specjalnie o osobie Mierzeńskiego była mowa, usunął i zastąpił innemi, Howerbecka dotyczącymi. I tak np. czytamy:

Rozpływa mi się serce od radości (Epith).

Rozsiada mi się serce od żałosci (Treny).

Apollo śpiewa:

Teraz wdzięczne lutnie moiey strony
Usmierzcie dawny żal nieutulony
Prawda ze serce moje był zazalił,
Ale iusz tego zapomnim w tey dobie
Ani tych czasow wspominaimy sobie
Kiedym wygnaniec z nieba między lasy i t. d. (Epith).

Teraz żałosne lutnie moiey strony
Odnowcie dawny żal nieutulony

¹⁾ Treny te rzeczywiście wyszły z druku w r. 1682. (Porów. Estreichera: „Bibliografia polska.“ Kraków 1882. Część II, tom I, str. 379).

²⁾ Dobra Howerbecka Baranowo i inne leżały niedaleko od Rudówki w Prusiech książęcych, gdzie mieszkał Zbigniew M. (Porównaj: Kętrzyńskiego dzieło na str. 482 i 484).

Wspomnienie iak był serce me zazalił
 Y te załosne przypomnienie czasy
 Kiedyem wygnaniec z nieba między lasy, i t. d. (Treny).

Tym sposobem co najmniej cztery piąte Epithalamiów weszło do Trenów. Litery M. M. M. zdradzają bezwarunkowo Zbigniewa. Odważamy się na konjunkturę: M(orsztyń) M(iecznik) M(ozerski).

Przy końcu trzeba nam jeszcze powrócić do wydania poznańskiego z r. 1844-go i do dowodu prof. Małeckiego, który w rozprawie swój ¹⁾ dosłownie tak się wyraża:

„Wniosek tedy konieczny i niezbity sam się tu nastęcza, że wszystkie poezye Zbigniewowi przypisane, nawet te, których nie ma w rękopiśmie lwowskim, muszą być płodem Andrzeja. Przypiski owe z boku na brzegach rękopisu ed. pozn., jakoby to były „Jmci Pana Zbigniewa Morsztyna, Miecznika Mozerskiego wiersze,“ tak rozumieć należy, że miecznik był tylko właścicielem tych wierszy t. j. „posiadaczem wolumini.“

Obecnie nikt już pewnie z czytelników nie podpisze bez zastrzeżeń przeciwnych powyższego sądu. My zaś stawiamy twierdzenie, że nie wszystkie poezye poznańskiego wydania, przypisane Zbigniewowi Morsztynowi, są pióra Andrzejewego; pięć z nich napisał napewne Zbigniew Morsztyn.

Wydawca poznański trudne miał zadanie. Sam przecież oświadcza w uwagach. że rękopism jego zawierał poezye Morsztyna i współczesnych mu, że jakiś skrzętny zbieracz bez porządku w jedną składkę zebrał luźne karty rękopismu z innymi utworami różnych autorów, że tylko pewna część poezyi pisaną jest starannie, reszta zaś w pośpiechu i nieczytelnie. Wydawcy przypadło tedy w zadaniu stosownie rozdzielić owe poezye i właściwym autorom je przypisać. Z tego trudnego zadania nie wywiązał się wydawca należycie. Z pomiędzy wszystkich poezyi oddzielił pewną, według swego zdania jednolitą część, a w tej części znalazł zapewne w dwóch miejscach na brzegu dopisek „SMC pana Zbigniewa Morsztyna, miecznika mozerskiego wiersze,“ i na mocy tego przypisał temuż cały ów zbiór. Tym sposobem nie tylko że fałszywie rozdzielił poezye rękopismu, ale i podał następnie fałszywego autora. Wydawca przyjmuje tedy dla wydanych poezyi jednego tylko autora, Zbigniewa, prof. Małecki tak-że tylko jednego, Andrzeja; my natomiast rozróżnić musimy w wydaniu poznańskim dwóch autorów, jeżeli nie więcej, bo owe religijne poezye od str. 2—7 i 9—13-jej wcale nie zdają się być utworami Andrzeja.

¹⁾ O Andrzeju Morsztynie (Pismo zbiorowe Ohryzki' Petersburg 1859 tom I, str. 277).

Pięć poezyi przynależy Zbigniewowi Morsztynowi; stoją one na str. 7, 8, 34, 35 i 36 wyd. pozn.

Pierwsze dwie znajdujemy w „Muzie“ na str. 92 i 93; są to dwa pierwsze emblematy, różnią się tylko o tyle od emblematów wydania poznańskiego, że ostatnie mają łacińskie tytuły i francuzkie wyjątki z Pisma św. Ostatni utwór na str. 36 wyd. pozn. zawiera nagrobek dla generała Żebrowskiego i mieści się w Muzie na str. 90 pomiędzy innemi nagrobkami, które Zbigniew M. napisał. Nagrobek wyd. pozn. jest złą kopią pierwotnego tekstu. I tak ostatnia jego zwrotka brzmi w wyd. pozn.:

Placze go woysko, placze zona ktora
Łzami swojego oblewa Hectora
Załuie nie mniej swego Generała
Oczyzna cała.

W „Muzie“ ostatnie dwa wiersze tak się przedstawiają:

Placze mężnego nie mniej Generała
Oczyzna cała.

Oba wiersze na str. 34 i 35 wyd. pozn. napotykamy w „Muzie“ na str. 296—298; noszą one poniższe tytuły:

a) w Muzie Domowej:

1. Na Bankiet IEMCI Pana Kłokockiego, stolnika płockiego-Pułkownika I. K. M., Opiekuna y Oeconoma Xiężney IMCi. Na którym było osminascie roznych Narodow w Warszawie dnia 12go Juny 1674.

2. Na drugi Bankiet tegosz IMCi kiedy Kamambet Murzę częstował, po którym kilka szklenic toczonych postałem w Warszawie 10go Maya 1677.

b) w wydaniu poznańskim.

1. Na Bankiet IMCi Pana Kazimierza Kłokockiego, stolnika płockiego, ekonoma IO. Xiężney IMCi Radziwiłłowney, na którym było 18 narodów w Wazszawie 21 Juny 1674.

2. Do tegoż Kłokockiego posyłając mu kilka szklenic toczonych w Warszawie 24 Aprilis 1677 r.

Porównując owe tytuły ze sobą przekonujemy się, że tytuły w „Muzie“ mają pierwotną, prawdziwą formę, podczas gdy tytuły w wyd. pozn. są skrócone, niedokładne i zepsute, nawet pod względem daty. Owe poezye wyd. pozn. późniejszymi są odpisami, co się ztąd okazuje, że kiedy autor w „Muzie“ Kłokockiego poprostu nazywa ekonomem „Xiężney“, to późniejszy przepisowacz, mówiąc o przeszłości, uważa za stosowne dla wyjaśnienia dodać i nazwisko księżnej (Radziwiłłowej).

Któż jest tedy autorem powyższych poezyi?

Za tém, że nim jest Zbigniew Morsztyn przemawia nasamprzód ta okoliczność, że oba utwory znajdują się w „Muzie“, która

jest zbiorem utworów jednego jedyne go poety. Za tćm przemawiają także jeszcze następujące fakta: 1) powtarzające się często oznaczenie ciała ludzkiego, jako proch, popiół i glina, które i tu znajdujemy w wierszach.

A teraz zesmy popiół proch y glina
Poki nie pomrzem napiimy się wina.

2) powtarzające się często zresztą połączenie wyrazów „pokój“ i „zwada,“ w wierszu:

„W woysku na seymach w pokoju y zwadzie.“

3) wyrażenie „Ordyniec“ na oznaczenie Tataru (którego to wyrażenia napróżnośmy szukali u dawniejszych i współczesnych poetów, znajduje się ono tak w tym wierszu, jak i w utworze do „Huryna“ (nr. 21).

Przeciwko twierdzeniu zaś, że Andrzej Morsztyn jest autorem powyższych poezyi, jak chce mieć prof. Małeck i, przemawiają poważne powody.

Zkądżeby podskarbi wielki koronny, jeden z pierwszych urzędników kraju, magnat całą gębą, z okazji bankietu nieznacznego stolnika płockiego, miał go w ten sposób wynosić, on 60-cio-letni mąż, przyzwyczajony do uczt i zabaw dworskich? Prawda, że i Andrzej M. pisał poezye do Szmelinga, Potockiego, Przeczkowski ego, Grotkowskiego i innych, ale nie w r. 1674, lecz 30 lat rychlćj, kiedy jeszcze zwyczajnym był urzędnikiem dworskim. Znaną zresztą jest rzeczą, że Andrzej nikomu nie zwykł był schlebiać, ani wyższemu ani równym sobie, nawet samemu królowi nie. Zkądżeby tedy miał do podrzędnej osobistości w ten sposób się odzywać:

Zacny Stolniku nie był y nie będzie
Drugi na Swiecie coby w twym urzędzie
Dokazał tego zeby iego stoły
Tylu narodom dały byt wesóły?

albo w ten sposób:

W woysku, na seymach, w pokoju y zwadzie
Ozdo bo Polski i rzadki przykładzie:
Iusz taka Sława o Tobie iest wszędzie
Ze wszystkich w swoim przechodzisz urzędzie?

Całkiem inaczej ma się rzecz ze Zbigniewem Morsztynem, który, będąc zwykłym posiedzicielem dóbr, społecznie nie stał wyżej od Kłockiego. Zbigniew mieszka daleko od Warszawy, poza granicami Rzpltej. Odgłos hucznych bankietów rozniósł się po całym kraju, i mógł nakłonić Zbigniewa, który pewnie nigdy u dworu nie bywał,

i podobnych festynów nie widział, do napisania wierszy okolicznościowych, zwłaszcza, jeżeli Kłokocki, jako zarządca dóbr córki ks. Bogusława Radziwiłła, bliżej mu był znanym. Morsztyn przesyła przy tej sposobności jako nowość rżnięte szklenice, które pewnie morzem z zachodniej Europy do Prus nadeszły, a w Polsce dotąd mało znanymi były.

Na tém kończymy nasze wywody o autorze „Muzy domowej.”

III.

O życiu Zbigniewa Morsztyna.

Morsztynowie, familia niemieckiego pochodzenia (Mornsteyn vel Mornstain), zapewne już przy końcu XIV wieku zamieszkali w Polsce, bo już w r. 1421 Jerzy Morsztyn piastuje godność „Ratmana“ w Krakowie ¹⁾. Handlem, przemysłem i obrotami pieniężnymi dorobili się wielkiego majątku i znaczenia w mieście, tak, iż w wieku XV prawie wszyscy byli rajcami oraz właścicielami kamienic w Krakowie, a włości pod Krakowem ²⁾. Godną też wzmianki, że w r. 1458 Jerzy Morsztyn, krakowianin, otrzymał „privilegium marcandi“ od Henryka VI, króla angielskiego ³⁾. Zdaje się, że Morsztynowie bardzo rychło usadowili się w urzędach administracyjnych kopalń wielickich, bo r. 1464 jest Jerzy Morsztyn „żupnikiem“ i odtąd często w XVI i XVII w. spotykamy Morsztynów na urzędach w Wieliczce ⁴⁾.

Znaczny majątek i niezaprzeczone zasługi wobec ogólnego dobra ułatwiły rodowi Morsztynów nabycie indygenatu. Pieczętowali się h. „Leliwa“ i tytułowali „z Raciborska“ od dóbr swych koło Krakowa.

Z rozszerzeniem się reformacyi wielu z Morsztynów przyjęło kalwinizm, ale niedługo potem, kiedy Laelius Socynus w r. 1551 przyniósł do Polski pierwsze nasiona aryańskiej nauki ⁵⁾, przeszli na

¹⁾ Pomniki dziejowe wieków średnich t. VII, (Kod. dypl. m. Krakowa). Kraków, 1882, str. 167.

²⁾ Ibid. str. 594, 598, 602, 621, 631, 638, 747 i t. d.

³⁾ Rymer, Foedera, t. XI, str. 413.

⁴⁾ Zdaje się, że urząd „bachmistrza“ w Wieliczce dziedzicznym był w rodzie Morsztynów. Wacław Potocki mówi w swym „Początku herbów“ (Kraków, 1696, str. 63) w przemowie do Władysława Morsztyna, z okazji herbu „Leliwa:”

Widząc w Wieliczce ludzi nowego zaciągu
Wsiadających do szybu? aż y Bachmistrz w szlugu
Musi być Morsztyn rzekę: co w Herbie z rogatym
Gwiazdę nosi miesiącem; nie zawiodę na tym
Bo się w tym tylko domu, jeszcze od Olbrachta
Dziedzicznie rodzi zacna bachmistrzami szlachta.

⁵⁾ Stan. Lubieniecius: Hist. Reform. Polon. Freistadii 1685, p. 38.

stronę Anty-trynitarzy wraz z kilku innemi szlacheckiemni rodzinami¹⁾; wnet stali się nawet podporą arianizmu²⁾.

Już Floryan Morsztyn, ochmistrz wielicki, znany jest w historii literatury aryańskiej. W roku 1579 Marcin Czechowicki przypisuje mu swój „Respons na skrypt Stanisława Farnowskiego, którym zgodę Ličławską rozerwać usiłuje.“ W r. 1581 pisze Floryan M. przedmowę do dzieła Stan. Szafraneckiego, kasztelana sandomirskiego³⁾. Posiadamy także z r. 1579 sprawozdanie Floryana M. z otwarcia szybu Lois w Wieliczce⁴⁾.

Ważniejszym atoli dla nas jest rodzony brat Floryana Krzysztof, starosta filipowski, pradziad Zbigniewa i dziad Andrzeja, poety, dziedzic Raciborska, Pawlikowa, Jankówki i innych włości pod Krakowem. Gorliwość dla sprawy wyznania aryańskiego zjednała mu u Wiszowatego⁵⁾ przydomek „Senator Ecclesiae Dei,“ a u innych pisarzy aryańskich najwyższe uznanie. Biograf Andrzeja Wiszowatego tak się o nim wyraża⁶⁾:

„Inter precipua Philipoviae decora numerabatur, quod Satrapam magnum illum Christophorum Morstinum haberet: virum in patria inclytum, ob merita sua, a Rege loci hujus prefectura ditatum atque decoratum: nec minus in ecclesiastica quam civili republica clarum. Probitatem ejus ipsi adversarii, divinae gloriae promovendae zelum, ecclesiae ab eo erectae, testantur. Inter quas et Philipoviensis fuit, etc.“

Otrzymawszy starostwo filipowskie nie grodowe, położone na Litwie nad granicą pruską, w powiecie grodzieńskim, województwie trockiém⁷⁾, rozszerzył Morsztyn zakres swego działania, zawiązując stosunki z braćmi na Litwie. Za pióro nie chwycił, przynajmniej żadnej o tém wzmianki nie znajdujemy; ścieśnił natomiast węzły łączące familią jego z arianizmem przez to, że córkę swą Elżbietę wydał za mistrza nauki aryańskiej, Fausta Socyna⁸⁾, który w r. 1583 z Krakowa do niego, do Pawlikowa się schronił. Po śmierci Socyna i żony jego opiekował się starosta pozostałą ich córką Agnieszką i wydał ją za mąż za Stanisława Wiszowatego z Podlasia. Z tego małżeństwa urodził się w r. 1608-ym Andrzej Wiszowaty, późniejszy sła-

¹⁾ Łukasiewicz: Dzieje kościołów wyzn. helweckiego w dawnéj Polsce. Poznań, 1853, p. 247.

²⁾ Maciejowski: Piśmiennictwo polskie. Warsz., 1852. t. II, p. 522.

³⁾ Sandius: Bibl. Anti-Trinit. Freistadii, 1684, p. 51 i 83.

⁴⁾ Ambroży Grabowski: Starożytności historyczne polskie. Kraków, 1840, t. I, p. 43.

⁵⁾ Sandius: Bibl. Anti-Trinit. pag. 229.

⁶⁾ Ibid. p. 223.

⁷⁾ Baliński i Lipiński: Starożytna Polska. Kraków, 1846, t. IV, str. 381.

⁸⁾ Fausten Socinen von Sena Leben und Wandel, 1637, p. 15.

wny pisarz i przywódca arikański ¹⁾). Jako ważny szczegół dla późniejszych wywodów nadmieniamy jeszcze, że młody Wiszowaty razem ze synami młodszego Krzysztofa (syna Krzysztofa, o którym mowa), wychowywał się w Raciborsku pod kierunkiem nauczyciela domowego.

Lauterbach ²⁾ mówi o arianach w ogólności; *Jenes ist beiden Lebensbeschreibungen dieser Brüder mitzubemerken, dass sie sich gemeinlich durch Hairathen so in einander geflochten, als ob sie alle zusammen nur eines Geschlechtes wären.*“

W tym samym kierunku działał też i starszy Krzysztof M. On to pierwszy, kojarząc się z Dudyczem, Socynem, Wiszowatym dał potomkom swoim wymowny przykład w tym względzie. To też gdy spojrzymy w Niesieckiego rodowód, przekonywamy się, że Morsztynówny wychodziły za Wiszowatych, Mierzeńskich, Lubienieckich, Góslawskich, kilkukrotnie za Szlichtyngów, Czapliców, Błędowskich, Kazimirskich, Przypkowskich i innych, a na odwrót Morsztynowie brali żony z powyższych rodzin, znanych i głośnych z arianizmu.

Przejdźmy z kolei do Krzysztofa Morsztyna, syna poprzedniego, a dziada naszego poety. Obcowanie ze szwagrem Socynem w domu rodzicielskim nie mogło pozostać bez wpływu na jego zasady religijne; nic więc dziwnego, że wnet znajdziemy go w szeregach pierwszych szermierzy za sprawę arikańską. Czytając dzieła historyków i sprawozdawców arikańskich, nie znajdujemy prawie żadnego zjazdu arianów, gdzieby nie był obecnym Krzysztof Morsztyn, starosta filipowski. Nie jest on wprawdzie ministrem czyli pastorem, ale należy do starszych braci (seniorów), stara się o rozwój szkoły w Rakowie i jest jednym z tych, których Sandiusz ³⁾ nazywa „*moderatores seu scholarchae generales Gymnasii.*“ Z Faustem Socynem prowadzi ciągłą korespondencją ⁴⁾). W r. 1602 bierze udział w colloquium w Rakowie; r. 1606 napotykamy syna jego Zygmunta na innym colloquium w domu słynnego Smalcjusza ⁵⁾; r. 1609 bierze udział Krzysztof w synodzie w Lublinie ⁶⁾; r. 1611 uczestniczy w synodzie kalwinów w Lublinie gdzie układa się o warunki związku socyanów ze zboiem helweckim ⁷⁾; r. 1614 odbywa podróż inspekcyjną w Łęczyckie, na Kujawy, do Gdańska, Śmigła i Międzyrzecza; 1622 bierze udział w colloquium z ewangelikami w Gorlicach na granicy węgierskiej; 1639 wstawia się u senatu gdańskiego o pozwolenie wykonywania czynności duchownych

¹⁾ Lauterbach: *Der ehemalige Polnische Arianische Socinismus*. Frankfurt und Leipzig 1725, p. 374.

²⁾ Ibid. p. 373.

³⁾ Bibl. Anti-Trin, p. 175.

⁴⁾ Ibid. p. 95.

⁵⁾ Ibid. p. 175.

⁶⁾ Zeltner: *Hist. Chryptosocinismi*, Lipsiae 1729, str. 1185 i nast.

⁷⁾ Łukaszewicz: *Dzieje kościołów wyzn. helweckiego*, p. 269.

dla tamtejszego pastora Ruara ¹⁾. Píše także dysputy teologiczne, jak o tém świadczą „Scripta“ ojca Jana Wolana, które tenże w latach 1631—1635 napisał, aby Morsztyn nakłonić do przejścia do kościoła katolickiego, na które Morsztyn odpowiadał ²⁾.

Szczegóły te wystarczą zapewne do wykazania wybitnego stanowiska, jakie Krzysztof Morsztyn wśród swjej partyi zajmował. Pozostawił on liczne potomstwo, bo 12 synów i 4 córki; szóstym synem był Jerzy Morsztyn, ojciec poety Zbigniewa.

(dok. nast.)

¹⁾ Bock: Hist. Socinianismi Prussici, Regiomonti 1754.

²⁾ Joher: Obraz literatury i nauk w Polsce. Wilno 1842, t. II, p. 267 i 553.

O NIEZNANYCH DOTĄD POEZYACH
ZBIGNIEWA MORSZTYNA *).

NAPISZAŁ

Jan Dr. Rzepecki.

O Jerzym Morsztynie nie znaleźliśmy w źródłach historycznych żadnej wzmianki, dlatego nie możemy nic szczegółowszego powiedzieć o młodości syna jego, Zbigniewa. Zdaje się atoli, że Jerzy Morsztyn stosunkowo rychło umarł; Niesiecki zapisał przy imieniu jego r. 1632; będzie to prawdopodobnie rok jego śmierci. Nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości, że wielu z pośród potomków starszego Krzysztofa poszło w rzeczach wiary drogą arianizmu. I tak w r. 1660-ym spotykamy się z dwoma Morsztynami na wygnaniu na Śląsku, w Prusiech zaś z trzema Morsztynami, którzy się tam osiedlili. Co więc w r. 1650 urządza Stanisław Morsztyn jako pomocniczy kaznodzieja gminy aryańskiej w Gdańsku ¹⁾. Andrzej poeta, aczkolwiek katolik, protestuje r. 1643 go razem z Januszem Radziwiłem i innymi posłami sejmowymi przeciwko ostremu postępowaniu gdańszczan w sprawie kaznodziei Ruara i tamtejszych arianów ²⁾. Widzimy ztąd, że gałąź rodu Morsztynów idąca od Krzysztofa jaknajściślej złączoną była z arianizmem.

Wśród takich to stosunków ujrzał światło dzienne Zbigniew Morsztyn, gdzie i którego dnia, niewiadomo. Nagrobki, które poeta swęj matce i obojgu rodzicom napisał nie objaśniają nas w tym względzie. Wiersz poświęcony „Macosze“ dowodzi tylko, że po śmierci pierwsz

*) Dokończenie—patrz zeszyt za miesiąc marzec r. b.

1) Bock: Hist. Socin. Pruss. p. 51.

2) Lauterbach: Der Poln. Arian. Socin. p. 402.

żony a matki poety, ojciec jego w powtórne wszedł związki małżeńskie. Do rodzeństwa Zbigniewa zaliczyć trzeba z Niesieckim młodszego brata Jana, oraz dwie siostry Annę i Elżbietę, wydane za Kazimirskiego i Przyrkowskiego. O rodzeństwie tém nie znajdujemy zresztą ani w pismach poety, ani gdziebądź indziej żadnej wzmianki. Przyjmując chwilę urodzenia poety na przeciąg czasu od r. 1620—1624 opieramy się na tém: 1) że Zbigniew od r. 1648—1657 służy wojskowo, 2) że żeni się w r. 1659, 3) że przyjaciel jego i towarzysz broni, Aleksander Mierzeński, rodził się 1627-go, jak to z nagrobku wiemy. Niepodobna prawie przypuścić, żeby się poeta miał później urodzić, jeżeli się zważy, że ojca stracił w r. 1632-im, matkę tedy (nie macochę) już przed r. 1630-ym stracić musiał, że już przed r. 1648-ym pracuje jako urzędnik w kopalniach wielickich.

O wychowaniu i sposobie wykształcenia, jak wogóle o młodości autora, brak nam pewnych szczegółów. Najprawdopodobniejszą atoli będzie, że Zbigniew nie uczęszczał do szkół publicznych, lecz zwyczajem wielu aryanów kształcił się w domu ¹⁾.

Zawód publiczny rozpoczął Zbigniew prawdopodobnie jako urzędnik w administracyi żup wielickich ²⁾, i to w czasie od r. 1644—1648. Od czasów Jerzego Morsztyna w wieku XV-ym Morsztynowie ciągle zajmowali urzęda w żupach wielickich. Lubieniecki wyraźnie też mówi: „Taceo Morstinios, rei salinariae ad Veliciam administratos.“ Około r. 1642-go np. jest bachmistrem Aleksander Mor-

¹⁾ Twierdzenie to opieramy na następujących danych: a) Łukasiewicz mówi ogólnie (w dziele: „Historia szkół w Królestwie Polskiem i W. Ks. Litewskiem“, Poznań, 1850 t. I, str. 436): „Związki Polski z Francją zrobiły w Polsce język francuzki niezbędnym w lepszym wychowaniu. Magnaci zaczęli sprowadzać francuzów na guwernerów i przestawać na domowém wychowaniu synów. Takie wychowanie od cudzoziemców odbierali między innymi: Morsztynowie, Rzewuscy, Jabłonowscy i t. d.“ b) Zdanie to o Morsztynach potwierdza Lauterbach w powyżej wymienioném dziele i miejscu, gdzie mówi, że Krzysztof, dziad poety Zbigniewa, miał w Raciborsku nauczyciela, który synów jego (zatem najmłodszych stryjów Zbigniewa) kształcił. Tenże Krzysztof żył jeszcze w r. 1639-ym, jakeśmy widzieli; bardzo tedy jest prawdopodobną, że dziadek zajmował się wychowaniem pozostałych po Jerzym sierot, a wnuków swoich i kazał ich w domu swym kształcić; c) Prócz tego trzeba i to uwzględnić, że w pobliżu dóbr morsztynowskich nie było w owym czasie żadnych szkół aryańskich (szkoła w Łukawicach powstała dopiero po r. 1638-ym), że ojciec Andrzeja Wiszowatego głównie dla wychowania syna kraj rodzinny, Podlasie, opuścił i w krakowskie do dóbr Morsztyna się przeniósł (Lauterbach, Der Poln. Arian. Socin., str. 324); że syna nie oddał do sławnej szkoły w Rakowie, lecz go w Raciborsku wychowywać kazał; wymowném to jest świadectwem o siłach nauczycielskich, które w Raciborsku pracowały.

²⁾ Sandius Bibl. Ant. Trin. str. 286.

sztyn ¹⁾, a w r. 1686-ym piastuje ten urząd Władysław Morsztyn, starosta kowalski ²⁾. Jeszcze w r. 1648-ym Zbigniew, jak się zdaje, czynnym był w Wieliczce, bo na elekcyi Jana Kazimierza oddaje głos swój razem z sześciu innymi Morsztynami, jako obywatel województwa krakowskiego ³⁾. Być może, iż pewne dane o jego pobycie w Wieliczce zawierają akta miasta i kopalni Wieliczki, pochodzące z lat od 1639—1665-go r., a przechowywane się w manuskrypcie byłego krakowskiego Towarzystwa naukowego pod liczbą 180. Akta te były dla nas niedostępne, ponieważ się znajdowały w zapieczętowanych papierach zmarłego niedawno ś. p. prof. Szujskiego.

Rok 1648 tworzy ważną chwilę w życiu naszego poety, który zapewne wskutek rozpoczętych wojen opuszcza Krakowskie, idzie na Litwę i wstępuje jako żołnierz do oddziałów książąt Janusza i Bogusława Radziwiłłów, aby orężem bronić ojczyzny. Książę Janusz Radziwiłł był zwolennikiem kalwinizmu, ale popierał i arianów potajemnie, gdzie tylko wpływ jego sięgał, bronił ich na sejmie warszawskim w r. 1638 i t. d. Pod jego opiekę udawali się też wszyscy akatolicy na Litwie. Książę Bogusław Radziwiłł natomiast był zwolennikiem arianów; jako namiestnik Prus elektoralnych brał ich też potem w obronę przed stanami pruskimi, wstrzymując nawet wykonanie rozporządzenia elektora, wymierzonego przeciwko arianom. Niedziw tedy, jeżeli niezbyt majątny Zbigniew Morsztyn tym właśnie magnatom usługi swoje ofiarował. Mówi on też dość często o Radziwiłłach w swych pismach, i to zawsze z jaknajwiększym szacunkiem i głęboką wdzięcznością. Swoje „Emblemata“ poświęca książęnie Radziwiłłowej z wdzięczności dla domu radziwiłłowskiego, mówiąc:

Przymiż o zacna Xiężno to od sługi
Czym płaci swoje niezliczone długi.

Na inném miejscu zaś, w dedykacyi do pani Denhofowej, w słowach:

A iakom zacnego
Był sługą zawsze Rodzica twoiego
I scisła przyiazn między nami była
Przy boku będąc cnego Radziwiłła,

sam powiada, że był w najbliższym otoczeniu księcia.

¹⁾ Katalog rękopisów Bibl. Zakł. Ossolińskich we Lwowie, Lwów 1881.

²⁾ Kochowski: Księgi liryków polskich. Księga IV pieśń 34, oraz Volumina legum, Petersburg 1859, t. IV p. 487. Wacław Potocki: Poczet herbów p. 63.

³⁾ Volumina legum tom IV p. 99.

Do tego czasu piastował tę godność służby wojskowej pod Radziwiłłami przypada widocznie jego nominacja na miecznika mozyrskiego, uzyskana zapewne za pośrednictwem jednego z książąt, jako zapłata za usługi, oddane ojczyźnie. W r. 1648 piastował tę godność jeszcze jakiś Stanisław Bułhak ¹⁾.

Więść o rozpoczętej wojnie Rzpltej z kozakami pod Chmielnickim, zastaje Bogusława Radziwiłła we Francyi, gdzie był pułkownikiem. Powraca tedy do ojczyzny i zaciąga na Litwie kilka pułków ²⁾. Między młodymi wojownikami znajdujemy także Zbigniewa Morsztynę; pułk jego towarzyszy królowi Janowi Kazimierzowi pod Zborów i bierze udział w walkach pod Sokalem i Zbarażem. Poeta sam później mówi, że był w owych bitwach:

Nierazemy się tego napatrzyli
W co się żołnierze dobrzy obrocili
Gdy z pod Zbaraża, Kamienca, Sokala,
Szli do Szpitala.
(Votum).

Ugoda zborowska zaledwie na chwilę przerywa walkę, która z nową zaciętością wybucha. W następnym r. 1650 oddaje Bogusław Radziwiłł swe pułki bratu przyrodniemu, Franciszkowi Erdmannowi, księciu saskiemu, który walczy pod rozkazami Janusza Radziwiłła. Tym sposobem i Zbigniew odbywa całą kampanią r. 1651 pod Januszem, który idąc z Litwy od północy, zwycięża 6 lipca Nebabę pod Łojowym grodem, przechodzi Dniepr i zajmuje 4-go sierpnia Kijów. W zachowanym liście ³⁾ z Kijowa, z dnia 2 września roku 1651, opisuje Zbigniew Morsztyn chwilowe położenie wojsk polskich. Dnia 4 września łączy się Radziwiłł pod Wasilkowem z hetmanem Kalinowskim, idącym od Beresteczka, a cała wyprawa kończy się ugodą w Białejcerkwi.

Kłeska wojsk koronnych pod Batohem w r. 1652 wznieca na nowo pożar wojny; Bogusław Radziwiłł, straciwszy w tej bitwie 20 pułków swoich, zbiera na Litwie nowe zaciągi. Oddział Zbigniewa rusza na wyprawę wołoską i walczy pod Kamieńcem i Żwańcem. Z ostatniej to bitwy przynosi poeta zdobyte przez siebie buławy, które

¹⁾ Volumina legum, t. IV, str. 115.

²⁾ Żywot księcia Bogusława Radziwiłła. Poznań, r. 1840. Rok 1649 i następne.

³⁾ List ten wydrukowany jest w dziele Ambrożego Grabowskiego, p. t.: „Starożytności historyczne polskie,” Kraków, 1846, str. 399 i brzmi: „To tylko oznajmuję, że coraz to się bardziej potężni nieprzyjaciel i już ma blisko 60,000 kozaków, ordy 15,000, a co gędzina z Krymu spodziewa się 30,000. Wojska się w tych dniach złączą, a jeżeli traktaty, na które się zanosi, nie dojdą, damy sobie dużo po łbu.”

później daje w podarunku przyjacielowi Mierzeńskiemu, mówiąc do niego :

Teraz w domowe dostawszy się sciany
Rzucam do Ciebie praesent obiecany
Ubogie wprawdzie, bom sam nie bogaty
Nie mam nic nad ten Birkut i Bułaty
Cwiczoney ręki Czerkiesina dziło
Tak wiele się tesz pod Zwancem zdobyło.
(Do Alex. Mierzeńsk., jadąc z Doilid).

Z owego to czasu mamy już kilka mniejszych utworów poety, który, jak się wnet przekonamy, w czasie wolnym od trudów wojennych puszczał wodze pegazowi i opisywał wypadki wojenne. I tak z powodu zdobycia Pawołoczy przez Janusza Radziwiłła, poświęca temuż „Dumę,” której początek tak się przedstawia:

Wysławiaj Polsko cnego Radziwiłła
Z którego ręki nie iedna mogiła
Kozacka leży, którego miecz toczy
Krew w Pawołoczy.

Krol wielki iako Ociec dobrotliwy
Wabił do siebie Narod uporczywy
Y otwierał mu gdyby była cnota
Do łaski wrota.
Ale gdy się stał litosci niegodny
Wzrok swoy od niego odwrócił pogodny
Y pusił chmurę inszym dla przykładu
Srogiego gradu.

Mężnego Orła co grom iego nosi
Zazył do tego, a ten nic nie głosi
Lecz serce chciwe Marsowey roboty
Skacze z ochoty.

Iusz trąby iego huczny odgłos daia
Iusz się y pod Znak Szczęśliwy zieżdziaia
A ty Kozacze jak się Pułki ruszą
Zegnay się z duszą.

Zyize szczęśliwie, zyi wiek nieskonczony
Wielki Monarcho y niezwyńczony;
Niech ci Bog szczęsci, niech ci Turozyn srogi
Padnie pod nogi.
Niechay ci zesle Bog szczęśliwe chwile
Mężny Hetmanie Wielki Radziwile
Niech sława twoia dzieła ktore głosi
Pod niebo wznosi.

Z obozu z pod Kamieńca stosuje autor poetyczne pożegnanie do swego przyjaciela Huryna, pokojowego ks. Bogusława Radziwiłła, kiedy tenże odjechał do Baru. Do owego czasu zaliczyć także trzeba dłuższy wiersz, p. t.: „Lament Gospodarowey Wołoskiej,” wiersz oparty na wypadkach wołoskich z r. 1653. Morsztyn o tyle czuł się spowodowanym opiewać nieszczęśliwe losy gospodarowój, że była ona teściową Janusza Radziwiłła (który starszą jej córkę Maryą pojął był za żonę), a ksiązę Bogusław jaknajusilniejsze robił starania, żeby nieszczęśliwą uwolnić ¹⁾.

Przytaczamy tu tylko początek tego wiersza:

Czemuś o Nimpho tu z Załamanymi
Rękoma siedzisz na dzikiej pustyni
A czy Twoie
Toczą łez zdroje?
Czemu o zmorskiej powodzi zrodzona
W tej tu dolinie siedzisz porzucona
Kto cię tak srogi
Odbiegł niebogi?
Czemu, Bogini, twa sroga prawica
Piers piękną tłucze, a wdzięcznego lica
O jakie szkody!
Szarpie łagody?

Roku 1654 rozpoczyna się wojna Polski z Moskwą. W onym to czasie wrócił był Morsztyn z pod Kamieńca do Doillid, gdzie, jak się zdaje, w czasie wolnym od wypraw wojennych zamieszkiwał. Początkowe zwycięstwa Janusza Radziwiłła pozostały bez skutku wobec przewagi Moskwy i braku posiłków. Morsztyn bierze także wkrótce udział w tej walce i 23-go sierpnia widzimy go w bitwie pod Szebietowem, (Szepielowem), gdzie wojsko litewskie klęskę ponosi. Ze wspomnienia, jakie poeta potrzebie tej poświęca, dowiadujemy się, że Morsztyn po dwakroć był w niebezpieczeństwie utraty życia, którego ocalenie zawdzięcza jedynie swemu znakomitemu rumakowi. Charakterystycznym ze względu na ówczesne stosunki w Polsce jest ostatni ustęp tego wiersza:

A wszystko przeszło, iako oien iak mara
Oczyźnie tylko oddana ofiara
Y płonney sławie, lecz y ta ubieży,
Kto zabit leży.
A choo kto uszedł, kiedy nago z błota
Wylazł, ustala do służby ochota
Bo o czym będzie służył? czy nie o tych
Czterdziestu złotych?
Bysmy przynamniej od tych wdzięczność znali
Za którychesmy krwią się oblewali

¹⁾ Życie księcia Bogusława Radziwiłła. (Rok 1653).

A kiedy na żołnierza co żywo
 Pogląda krzywo.
 Więc kiedysmy tak zli woiennicy
 Niechże się sami biją kapusniey
 Miasto Ferezyey niech wdzieią Pancerze,
 A my Pacierze
 Z desperacley zostawszy Mnichami
 Będziemy za nich mowic z ich zonkami
 Będziem po domach ich gospodarowali,
 Orali, siali,
 A w miękkich leżąc jak oni pierzynach
 Będziem się także pytać o nowinach
 Czy jusz tam nasi Moskwę w pien wycięli,
 Czy Cara wzięli?

Pokazuje się także, że Morsztyn po sześćoletnich trudach wojennych sprzykrzył sobie stan wojskowy, że mu „ustała do służby ochota.“ Aleć Ojczyzna wołała o ratunek, prawy jej syn nie mógł jej w tej chwili opuszczać.

W r. 1655-tym walka z Moskwą, stawała się coraz trudniejszą; nadomiar złego wkracza Szwed do kraju, a prawie cały naród poddaje się najezdnikowi. Janusz Radziwiłł wzięty we dwa ognie cofa się w głąb kraju; moskale zajmują Mińsk i Wilno. W końcu hetman litewski nie widząc wyjścia robi ugodę ze Szwedem i zamyka się w Tykocinie, gdzie go Sapieha, od Jana Kazimierza wystany, oblega, i gdzie Janusz Radziwiłł podczas oblężenia umiera dnia 31-go grudnia. Książę Bogusław, który także szwedom był się poddał, jedzie do Prus i łączy się ściśle ze swym krewnym, elektorem brandeburskim.

Po poddaniu się Janusza Radziwiłła wojsko jego w znacznej części poszło w rozsypkę; gdzie mógł który natenczas się przytulić, tam szedł; każdy o sobie miał staranie ¹⁾).

Czy Zbigniew Morsztyn opuścił zastępy radziwiłłowskie już w sierpniu (po ugodzie ze szwedem) czy dopiero po śmierci Radziwiłła, tego nie wiemy. Prawdopodobnie jednak nie opuszczał go aż do zgonu, bo nie byłby się chyba później mógł odwoływać na przywiązanie do domu Radziwiłłowskiego i szukać schronienia w Prusach u ks. Bogusława. To tylko pewna, że nie złożył oręża i nie połączył się z najezdnikiem, bo w roku 1656 widzimy go w szeregach walczących przeciwko szwedowi. W lecie tegoż roku kuszą się dwa oddziały szlachty polskiej o odebranie Krakowa; atoli generał Wirtz gromi je raz pod Mogiłą, drugi raz pod Tęczynem ²⁾. W jednej z tych potyczek, d. 20 czerwca Morsztyn dostaje się raniiony do niewoli razem z rumakiem, którego w ten sposób wspomina:

¹⁾ Historia panowania Jana Kazimierza (z rękopismu) Poznań, 1840.

²⁾ Pamiętniki Mikołaja Jemiołowskiego, Lwów 1850.

Muzy, o piękne Muzy, nadobne Boginie
 Wszak wam y dzisiaj ten zdroy kryształowy płynie
 Który od wieków w twardey opoce zakryty
 Lotny Pegas bystrymy wykował kopyty.
 Pomniąo tedy na dary konia Skrzydłatego
 Wspomnicie y potomka iego Dropiatego
 Który choc Skrzydeł nie miał, ale jego biegi
 Takie były, że kiedy wypadł więc na sniegi
 Przypruszony, tak po nich ręce zbierał nogi
 Ze po sobie najmniejszy nie zostawił drogi

* * * * *
 Nozdrza te żywe ognie przyskały, Szeroko
 Rozdęte, a wesołe y wypukłe oko
 Uszko ostre, a główka sucha, zaczesana,
 Na kształtnęj Szyi grzywa iak brew zamuskana
 Piers iak u owych dziewic co dzieciom ssac daia
 Z ktorey suche a gładkie nogi wyrastaia,
 Ani wielkich goleni, ani wysokiego
 Kuta, ani kosmate, ni rogu skąpiego i t. d.

Niewola była długą i dotkliwą z powodu ran jakie odniósł w potrzebie. Ówczesny stan swój opłakany opisuje nam poeta w „Dumie-opłakanéj,” którój kilka ustępów poniżej podajemy:

Ia śpiewam, chociaż biedy
 Zgoła mizernego
 Ogarnęły mię wszędy
 Więzienia ubogiego
 Choc nie Szczęśliwy
 Ledwie iusz żywy.

Śpiewamci ale moje
 Serce bez przestania
 Ciężkie ma niepokoe
 Gdy częste wzdychania
 Trapiąc mą duszę
 Wylewac muszę.

Ia Śpiewam, choc Oyczyzna
 Matka utrapiona
 Ona tak kiedys żyzna
 Tak niezwytyczona
 Nagle upada
 Szwed ją podsiada.

Ia śpiewam a potoki
 Z krwi Polskiej zbieraią
 A Dymy pod Obłoki
 Z miast y ze wsi wstaią
 On kraj wesoły

Idzie w popioły.
 Ia śpiewam a tak wiele
 Braciey mych kochanych
 Iednych miecz w boiu Sciele
 Drugich okowanych
 Rowną mey dolą
 Pędzą w niewolą
 Ia śpiewam choc mizerną
 Dolą swoię czuię
 Choc mam załosc niezmierną
 Choc nie opatruie
 Konca niewoli
 Choc serce boli.
 Ia śpiewam, a me siły
 Tak długim więzieniem
 Iusz się cale zwiątliły
 Zem iusz prawie cieniem,
 Mną gdy wiatr wieie
 Jak trzcina chwieie.
 Ia śpiewam choc o wodzie
 Y o samym Chlebie
 Trwac muszę w takim głodzie
 W tak ciężkiey potrzebie
 Patrę azali
 Kto się uzali i t. d.

Ponownie wzdycha Morsztyn za odpoczynkiem i spokojem, ale tą razą postanowienie jego już zrobione: odzyskawszy wolność porzuca żołnierkę i założy sobie gniazdko rodzinne. Oto jego słowa:

Przeto was zegnam Woyska a przywitam moie
 Z dawna pożądne wczasy y lube pokoie
 Iusz się zaciągnę pod znak łaskawey Wenery
 Wkrocze w nową z grzecznemi służbę Cavalery.

.
 Tobie Cyprydo gdy cię przyiazną uczuie
 Piękną białych gołąbkow parę ofiaruie
 Tobie zas dziewosłębia obiecuię Iuno
 Rowne miękkim iedwabiom podarowac runo.
 Asz y owieczkę zarznąę pospołu z iagnięty
 Tylko mi pofortuunni zamysł przedsięwzięty.
 A Ty za to ze w cieie mym nie iedna dziura
 Zły Marsie y starego nie godzienes kura.

(Na suknią niewolniczą p. 220 e.).

Z czasów, kiedy Morsztyn wystąpił ze służby wojskowej, pocho-
dzi jeszcze kilka większych utworów, których tu pominąć nie możemy.

Należy tu komiczno-satyryczny wiersz „kosterowie obozowi,” w którym poeta kreśli obraz hulaszczego życia obozowego i rozpowszechnionej gry w karty i kości. Znajduje się w nim dłuższy dyalog w języku rusińskim, w każdym razie rzadkość w literaturze polskiej z owego czasu. Następnie wymieniamy tu „Pieśń sześciu Panien, które w obłęzieniu same sobie pęcak tłuc musiały,” wiersz bez wielkiej wartości poetyckiej; autor chciał w nim pokazać, że znajdzie około 70 wyrazów, zakończonych na *a k u*.

Rok 1657 stanowi zwrot w życiu poety. Odzyskawszy wolność po odebraniu Szwedom Krakowa porzuca stan wojskowy. Okryty sławą z zadowoleniem wewnętrznym, jakie daje spełniony obowiązek, wspomina minioną przeszłość, a z nadzieją szczęścia spogląda w ciemną przyszłość, nie czując dotkliwego ciosu, jaki nań miał spaść niezadługo. Ówczesny stan jego wewnętrzny dokładnie maluje się w pięknym poemacie, umieszczonym na czele zbioru, zatytułowanym: „Votum.” Szkoda, że nie zachował się całkowicie.

Autor, spoglądając na minione trudy i niebezpieczeństwa, składa dziękczynienie Bogu, który sprawił, iż jeszcze żyje, że z licznych przygód wyszedł cały. Wykazuje następnie, że wszystko na świecie jest znikome, majątek, sława i zdrowie. Z tego też powodu porzuca poeta konia i zbroję a wchodzi w nowe, lepsze życie. Ważąc zaszczyty i honory życia wojskowego z jego dolegliwościami przychodzi do przekonania, że i w tym zawodzie nie zasługa prawdziwa na waleń, lecz majątek i urodzenie:

Dla tego znowu iusz was zegnam moie

Woyska, obozy, szyki, krwawe boje,

Zegnam Cię pole, witam pracowany

Domowe soiany.

Wolę tak w cieniu (będąc syt hałasu)

Zapadszy w ciszy zazywac tesz wczasu

Bydz sobie wolnym nie sluzyc nikomu

Osiadszy w domu.

Będę swoy własny zagon pługiem krzywym

Orał, nie będę okiem zazdrosciwym

Patrzal na cudze przestronne Stodoły,

Zawsze wesoly

Zawsze bezpieczny na swoim przestanie,

Nie będą moie mysli obłąkane

Po cudzych gruntach szerokich latały

Dosc mnie moy mały.

W tém miejscu daje autor śliczny opis pór roku i życia wiejskiego, ciesząc się na dni zimowe „gdzie będzie mógł przy ciepłym kominku czytać dzisiejsze satyry i rozmawiać z martwymi bohaterami.” Chodzi mu tylko jeszcze o „przyjaciela.” (Na myśli ma tu towarzyszkę życia). Przy końcu zaś mówi poeta:

A jako zeglarz gdy iusz w Porcie stanie
 Miłe na przeszłych bied przypomnianie
 Miło mu pomniec na wichry, na skały,
 Gdy uszedł cały,
 Tak ia gdy da Bog w pokoju usiedę
 Przeszłe kłopoty przypominać będę,
 Wszystkie me biedy, trudy, troski, szkody
 Wszystkie przygody.
 Jakom skrzydłami niebieskiey obrony
 Z ostatnich toni bywał wydzwigniony,
 Jakom w najcięższe swe doznawał razy
 Angielskiey strazy,
 Lubo nie poras iusz Smierci srogą swoię
 Kosę na Szyję zakładała moię
 Nie raz iusz moie wstępowały nogi
 W podziemne progi.
 Co wszystko i dzis przy mym dziekozynieniu
 Ktore Boskiemu oddaie imieniu
 Wyznając iego niebieską obronę
 Y dzis wspomnionę.

Przy wyborze małżonki idzie Morsztyn za tradycją familijną i w r. 1659 żeni się ze Zofią ze Szpanowa Czaplicówną, córką Aleksandra Czaplica zamieszkałego na Wołyniu. Nie tu miejsce kreślić żywot ciekawy tego męża; znajdujemy go po poemacie „Pamiętka IMci Pana Aleksandra ze Szpanowa Czaplica.“ Dość powiedzieć, że Aleksander Czaplic był jedną z głównych podpór aryanów na Wołyniu, a wykształcenie jego i majątek stawiały go w rzędzie pierwszych przywódców tej sekty ¹⁾.

Przez ten związek skoligacił się Zbigniew Morsztyn z najpierswszemi rodzinami aryańskimi, i jak się zdaje, wziął także spory z żoną majątek, jeżeli później mógł mówić o straconym dobytku.

Do utworów poetycznych Morsztyna z owego czasu zaliczamy śliczny wiersz p. t.: „Na dobrą noc,“ poświęcony narzeczonej i kilka innych wierszy lirycznych. Niedługo atoli miał się poeta w spokoju cieszyć szczęściem domowém, bo już na rok przedtem wydał był król na mocy uchwały sejmowej dekret na aryanów, nakazujący im przejść na wyznanie rzymsko-katolickie lub opuścić granice Polski w przeciągu lat trzech. Następny sejm skrócił termin opuszczenia kraju jeszcze o rok i nazaczył go na dzień 10-go lipca r. 1660. Dekret ten położył koniec aryanistwu polskiemu. Aryanie ze stanów niższych przyjęli prawie ogólnie religiją katolicką, szlachcie zaś, trwającej przy

¹⁾ O nim to chodziło wówczas przysłowie:

Wołyń cały drugiego szlachcica
 Wyższego w cnotę nie miał nad Czaplica.

swojém wyznaniu nie pozostało nic innego, jak pozbyć się za jakąkolwiek cenę majątków ziemskich i opuścić Polskę.

Straty materyalne wychodźców były niewątpliwie znaczne, bo kupców dobrych na majątki nie było wielu; tu i owdzie starano się ponadto umyślnie utrudnić arianom ich sprzedaż. Skończyło się na tém, że dobra ich poszły nieraz za dziesiątą część wartości, że wychodźcy zaskoczeni koniecznością, zniewoleni byli przekazać majątki innym, którym ufali i którzy ich mieli w środki pieniężne zaopatrzać. Zdarzało się często, że zaufanie to zdradzano i nowi nabywcy ziemię sobie przekazaną na własność zatrzymywali, nie myśląc wcale wynagrodzić prawego właściciela, który nie miał środków, żeby na drodze sądowej o własność swą się upomnieć.

Dekret królewski wykonany został z nieznaną w innych razach dokładnością i surowością, zwłaszcza, że go odnawiano w r. 1661 i 1662-gim; tak wielką była nienawiść ogółu katolickiego do arianów, którzy przez bratanie się ze Szwedem nie bez racji uchodzili za zdrajców. Nie robiono żadnych ustępstw i wyjątków. Nie obroniły niko go ani majątek ani znaczenie ani urodzenie. W r. 1660-ym idzie cała szlachta arikańska na wygnanie do Siedmiogrodu, na Śląsk, do Prus książęcych lub dalej na zachód Europy.

Losowi temu ulegli też wszyscy Morsztynowie arianie, a z nimi i poeta Zbigniew. Pod znanym nam listem wygnańców arikańskich z Kluczborka ¹⁾ na Śląsku, z dnia 17-go czerwca 1661-go r., znajdujemy znane nam już nazwiska Szlichtyngów, Mierzeńskich, Przypkowskich, Orzechowskich, Gosławskich, Moszkorowskich, Wiszowatych, Widawskich, Taszyckich i innych. Podpisani są także: Gabryel i Tobiasz z Raciborska Morsztynowie, z których pierwszy był stryjem Zbigniewa, a drugi bratem poety Andrzeja. Jeden z Czapliców, major w pułku Andrzeja Morsztyna, szukał schronienia u Chrystyana, księcia lignickiego, z którym panowie polscy w bliższych zostawali stosunkach. Posiadamy list ²⁾ Andrzeja Morsztyna do tegoż księcia z dnia 19-go sierpnia r. 1660-go, w którym tenże dziękuje księciu za opiekę daną kuznowi, majorowi Czaplicowi i uprasza księcia o przychyłość, „pour un misérable et malheureux,“ dodając: Il l'est seulement parce-qu'il ne veut pas croire ce que pourroit sauver.“ Inni z Morsztynów szukają przytułku w Prusiech książęcych, gdzie mimo trudności stawianych arianom przez stany pruskie zdołali się oni utrzymać i stale osiedlić. a nawet dostać do rady namiestnika Prus, księcia Radziwiłła, jak np. Przypkowski Samuel i Schlichting ³⁾). Szczegóły ciekawe o nich

¹⁾ Lubieniec. Hist. Reform Polon. Freistadii, 1685 str. 303.

²⁾ August Mosbach: Wiadomości do dziejów polskich z Archivum prowincyi śląskiej: Wrocław 1866 str. 351.

³⁾ Dr. M. Töppen: Geschichte Masurens. Danzig, 1870, str. 330 i 331.

znajdujemy w dziele Samuela Bocka ¹⁾ na str. 82, 87, 88, 89 i 106. Bock wie o trzech Morsztynach, którzy za jego czasów mieszkają w Grisen (w Marchii), w Kobylinie i Rudówce (w Prusiech). Prof. Kętrzyński ²⁾ podaje nam pięć posiadłości, które w w. XVII i XVIII należały do Morsztynów, a mianowicie: Łogdowo i Ostrowite (powiat dąbrowski, dziś ostrudzki), Stawka (pow. niborski), Kobylin (pow. łecki) i Rudówka (pow. oryński dziś jańsborski). Zbigniew Morsztyn był także jednym z tych, co szukali schronienia w Prusiech pod opieką księcia Bogusława Radziwiłła, który od r. 1658 był namiestnikiem Prus książęcych, a którego sympatyje dla aryarów oddawna znane, na nowo teraz miały się okazać. Morsztyn ufał, i nie bez słuszności, że właśnie przez Radziwiłła, pod którym służył, uda mu się jaknajprędzej znaleźć pożądaną przytułek i spokojną egzystencję. Przyjęty w Królewcu do otoczenia księcia Radziwiłła, używany był przez niego do rozmaitych posług w sprawach Prusy obchodzących. W nagrodę tego, w bardzo krótkim czasie, bo dnia 22-go października r. 1663-go, odbiera od elektora 20 włók ziemi we wsi Rudówce, na czas życia swego i swęj małżonki, a we dwa dni później mianowanym został radcą elektorskim ³⁾.

Po śmierci Morsztyna przeszła Rudówka na prośby wdowy po-

1) Hist Socin. Pruss. Regiomonti 1754.

2) Kętrzyński: O ludności polskiej w Prusiech niegdyś krzyżackich, Lwów 1882.

3) Odnosne dokumenta, znajdujące się w archiwum królewieckim, zawdzięczam radzcy archiwalnemu p. Drowi Philippi, który łaskawie nie szczędził zabiegów, aby zebrać z archiwum królewieckiego wszystkie materyały dotyczące naszego poety. I tak zapis elektora brzmi:

a) Kurfürst Friedrich Wilhelm etc..., wie Zbigneus de Raciborsko Morstyn etc., bei ihm anbringen lassen; dass er entschlossen, unter Kurfürstlichem Schutz in Preussen zu wohnen, und um einige wüste Huben, im Dorfe Rudowka, Amts Rein, gebeten, so verschreibt und verliecht er ihm 20 wüste Huben, auf sein und seiner Ehegattin Leben. Doch nach Beider Tode fallen die Huben heim. Königsberg, 22 October 1663.

Eigenhändige Unterschrift und Siegel.

(Hausbuch des Amts Rein
Nr. 334 fol. 34).

Nominacya Morsztyna „na radcę elektoralnego“ zanotowaną jest w księdze gruntowej urzędu ryńskiego w tych słowach:

b) Derselbe nimmt den Herrn Zbigneus de Raciborsko Morstyn, Glädiferus Mozyriensis, dessen gute Qualitäten ihm commendiret worden zum „Diener und Rath von Hause aus“ an, verspricht ihm seinen Schutz und je nachdem er sich comportiren wird, fernere Gnade. Datum Königsberg 24 October 1663.

Eigenhändig unterschrieben und untersiegelt.

Hausbuch des Amts Rein
Nr. 334 fol. 38.

został, pod temi samemi warunkami, w posiadanie spadkobierców i krewnych, na mocy reskryptu księcia Fryderyka z r. 1698-go ¹⁾. Ponieważ około r. 1750-go, jak Bock powiada, w Rudówce Morsztyn mieszkał, więc przyjąć należy, że posiadłość ta ostatecznie przeszła na własność potomków poety.

Ale wróćmy jeszcze do r. 1660-go. Ostatnie dolegliwości losu, wyrwanie Morsztyna z grona krewnych, przyjaciół i znajomych, utrata znacznej części majątku i gwałtowne przerwanie jego tak krótkiego szczęścia domowego, nie pomieranie wpłynęło na umysł i serce poety.

Wpływ ten odbija się jasno w utworach Zbigniewa z owego czasu. Krzywda, jaką poniósł od rodaków, mimo przysług wyświadczonych ojczyźnie, ożywiła w nim poczucie religijne i kazała mu stanąć w szeregach walczących o wolność wyznania. To też poezye jego z pierwszych lat wygnania noszą cechę poważną i głęboko religijną; niektóre z nich zdają się wręcz być napisane w celu propagandy na rzecz wyznania aryańskiego. Przedewszystkiem zaliczyć tu musimy piękny utwór we formie psalmu, zatytułowany „Pieśń w ucisku,“ który później w r. 1671 wyszedł z druku.

Poeta w błagalnej prośbie zwraca się do Wszechmocnego i skarży się na niesprawiedliwość ludzi, którzy w prawa boskie się wdierają i chcą rozstrzygać w kwestyach sumienia i serca; kreśli następnie wielkie nieszczęście, rozpacz biednych wygnańców i podziwia miłosierdzie boskie, które tak długo wzbrania się wymierzyć sprawiedliwość pokrzywdzonym. Z drugiej strony kładzie autor przycisk na zachowanie wierności dla zasad wiary i wyraża przekonanie, że wygnańcy ujrzą jeszcze kiedyś swą ojczyznę. W końcu z oburzeniem odpiera zarzut robiony arianom, jakoby oni bluźnili Chrystusowi; równocześnie atoli wsuwa zręcznie zasadę nauki aryańskiej, w miejscu gdzie mówi o Chrystusie:

Na kotoego bez miary Świętego spłynęła
Moc Ducha, y w postaci Bozej postawięła

¹⁾ Odośne miejsce u Bocka: Hist. Socin. Pruss na str. 87 brzmi:

Ad Rutoviensem quod attinet agrum paucis notandum: hunc ab Electore Friderico Gvilielmo, Consiliario electorali, Zbignaeo de Raciborsko Morstinio, Gladifero Mosiniensi (sic), intuitu officiorum ab ipso fideliter praestitorum (quorum memoria huius loci non est, ut renovetur), a. 1663, die 22. Octobris, ad dies vitae ipsius et coniugis suae sub conditionibus, quas in Actis legere licet, esse concessum. Hoc vero Morstinio defuncto ad sup-
plices praeces viduae relictæ, eundem agrum cum eodem iure Serenissimus Princeps Fridericus in defuncti heredes et patruelles transtulit vi Rescripti Coloniae ad Spream a. 1698 die 3/13 Septembris dati.

Z powyższych słów wynikałoby, że w aktach królewieskich, z których Bock czerpał, da się wynaleźć, za jakie to usługi Morsztyn Rudówkę otrzymał, i pod jakimi warunkami.

W ten sposób stara się poeta przekonać braci swych o krzywdzie im wyrządzonej i osiągnąć cel swój agitatorski.

Ten sam cel propagandy miały też pewnie tłumaczenia kilku utworów poetyckich Samuela Przypkowskiego, który także w Prusiech żył, będąc właścicielem wsi Kozinowo (Andreswalde) o 6 mil od Rudówki odległej, który należał do rady namiestnika Radziwiłła, był także radcą elektoralem i ze Zbigniewem Morsztynem w ścisłych musiał żyć stosunkach. Niedługo atoli, jakeśmy już widzieli, trwał dla poety stan niepewności i niepokoju, bo już w r. 1663 znajduje on bezpieczny przytułek na wsi w Rudówce, a ciesząc się łaską namiestnika i samego elektora, korzysta z niej, tak w celu polepszenia swych materyalnych stosunków, jak i ulżenia losu nieszczęśliwym i prześladowanym przez stany pruskie współwyznawcom ¹⁾. Doczekał się nawet tej pociechy, że się stał podporą swych braci wyznaw-

¹⁾ Podajemy tu odnośne dokumenta z archiwum królewieckiego:

c) Zbigneus Morstin de Raciborsk manu propria Ill. et magn. Do Daniel Tettav capitaneo Distr. Bittet ihn und Genossen gegen das vom Preussischen Landtage bewirkte verbot „Conventikel zu halten,“ das mit der Unduldsamkeit der Päbstischen in seinem Vaterland übereinkomme, zu schützen. Dat. Jagodnae 20 April 1666.

Eigenhändiges Original mit Siegel.

d) Daniel v. Tettau Amtshauptmann von Lützen sendet das Schreiben nr. 3 dem Kurfürsten berichtet, dass er die drei pfandweise in seinem Amt wohnenden Männer verhört und nichts wider sie vorzunehmen finde. Empfiehlt sie wegen ihres friedlichen Verhaltens dem Mitleid. Lützen, 6, 5, 66.

Original zur Oberrathsstube.

e) Zbigneus Morstin de Raciborsk petitionirt um Ersatz seines in Bewirthschaftung der wüsten Hufen erlittenen Schadens und um Concession zur Anlage einer Mühle und Kruges. Ohne Datum. Deutsch nur gereichnet. Beilage: Abschrift der Verschreibung von 22, 10, 63.

f) Der Amtshauptman G. C. Finck berichtet auf Rescript vom 24, 1, 69. dass Morstin in Königsberg sei er daher nicht mit ihm wegen seiner Petition habe Rücksprache nehmen können. Die Anlage einer Mühle habe wegen Mangels an Wasser gar keine, der Krug wegen Concurrenz sehr geringe Aussichten. Dat. Rein, 13 Febr. 1669.

Original zur Oberrathsstube.

g) Der Kurfürst assecurirt dem Zbigneus Morstyn de Raciborsko 3000 fl. poln. Entschädigung für Capital, das er in die wüsten Hufen gesteckt, falls er, seine Gemahlin oder Erben aufgeben müssten, bewilligt ihm auch Anlage einer Mühle und eines Kruges auf den Hufen, doch dass die angesetzten Bauern bleiben und mit den Hufen nach Morstyns Tode heimfallen. Dat. Königsberg, 27 Februar 1669.

Aus einer dem Amt eingesandten Copie auf Befehl in das Hausbuch fol. 91/92 eingetragen am 17 August 1669.

ców w Prusiech, bo, chociaż elektor w r. 1679-ym na naleganie stanów wydał edykt, zabraniający arianom wolności wyznania i swobodnego pobytu, to osady Rudówka i Kozinowo (Andreswalde) zatrzymały przywileje swobody religijnej ¹⁾.

W obu tych miejscowościach koncentrował się ruch i działanie polskich arianów; tutaj były ich szkoły i kościoły, tu się zbierano na synody, tu urzędowali jako pastrowie i nauczyciele, taki Trembecki, Koncki, Andrzej Łabencki, Taszycki, Crellius, Wiszowaty, Szlichtyng, Arciszewski i inni ²⁾.

Tak schodziły Morsztynowi spokojnie lata wśród zajęć gospodarskich i literackich na wsi, lub służbowych w Królewcu, wreszcie na podróżach w sprawach urzędowych, w charakterze radzcy elektorskiego ³⁾. Z dworem Radziwiłła miał stosunki aż do jego śmierci; miał nawet własne mieszkanie w zamku królewieckim ⁴⁾. Liczył też znajomych między urzędnikami Prus, o czym świadczą poezye okolicznościowe, dotyczące Królewca, o których już wyżej była mowa.

Ważną dla ocenienia stosunków i wewnętrznego usposobienia poety jest „Kolęda z Królewca“ z dnia 2 stycznia 1674 r., dla żony napisana. Przebija się w niej szczerą miłość dla towarzyszkii doli, do której tak się odzywa:

Tobie gwoli iedynie ukoochana Zono
Drogi moy Przyiacielu, głowy mey Korono
Ten wiersz na miłosc piszę ktoryc po kolędzie

¹⁾ Gmina arińska w Kozinowie (Andreswalde) istniała do r. 1803, poczem się rozwiązała. W r. 1838 były w Prusach tylko dwie starsze wiekiem osoby, wyznawające zasady arianizmu, i to Morsztyn i Schlichting. (Porówn. Krasibaki Waleryan: *Geschichte der Reformation in Polen*. Leipzig 1841, str. 327). Morsztynowie jeszcze dziś mieszkają w Prusach wschodnich, jak nas zapewnia p. Sembrzycki, redaktor „Mazura.“

²⁾ Bock: *Hist. Socin. Prus.* p. 85.—Töppen: *Geschichte Masurens*, Danzig, 1870, str. 330, 331, 332.

³⁾ Wyciąg z akt królewieckich:

h) Pass der Oberräthe für den Kurfürstlichen Rath v. Morstein, der auf eigenhändigen Befehl in grösslichen Angelegenheiten nach Grodno verschicket, „von Amt zu Amt bis nach Luck. Er reist in einer Carosse mit acht Pferden, und erhält einen Postwagen mit 4 Pferden nebenbei.“ Dat. Königsberg. 7/10 1681.

Concept.

⁴⁾ Z akt królewieckich:

i) Der Kurfürst verfügt, dass der Rath Zbigneus Morsztyn die Logementer, welche er bei des seligen Statthalters (Fürsten Radziwiłł 31 December 69) Lebzeiten in der Märkischen Kanzlei (auf dem Schlosse) innegehabt, noch ferner bewohnen und auch seine Pferde bis Weiteres im Marstall vor dem Krewithore stehen haben soll. Dat. Cöln a S. 17/1. 1670.

Original Rescript mit Unterschrift u. Siegel.

Na wieczną iey pamiątkę niech oddany będzie,
 Zdrowiac zycząc dobrego, Szczęśliwosci trwałych
 W długie lata, y wszystkich pociech doskonałych,
 Tobie ktoras przyczyną naydoskonalszego
 Po tym który mi cię dał iest szczęścia meiego,

O sobie samym mówi poeta:

Bogu Chwała, ze ia iusz wiecey nie zegluie
 Ze stanem zycia mego tak się kontentuię,
 Y tak to szczęście moje Szacuię wysoko,
 Ze się y na naywyzsze nie zapatrzy oko.

Na inném zaś miejscu mówi:

. . . . a przecię żyię iakkolwiek na swiecie
 Maią ¹⁾ y sztukę chleba y suknią na grzbiecie
 Więcey nie pragnię ²⁾

Ia nietylko podobnych uciskow nie czuię
 Lecz się boję ze pono nazbyt obfituię.
 Stworcę tedy wiecznego dusza moia sławi,
 Ze mi choc niegodnemu wielce błogosławi.

Na mocy powyższych danych twierdzić możemy, że starość poety minęła spokojnie i szczęśliwie.

Jedną jeszcze stronę w żywocie Morsztyna uwydatnić nam trzeba, a mianowicie to, że jako wygnaniec nigdy nie zapomniał o swęj ojczyźnie. Przeciwnie, z utworów jego wynika, że w ustawicznym stał związku z Polską i Warszawą, że utrzymywał stosunki z dawnymi znajomymi i że go wypadki w ojczyźnie wielce obchodziły. Dowodem tego wiersze okolicznościowe, dotyczące bankietów Kłokockiego, dowodem tego nagrobki, pisane dla krewnych i zmarłych znajomych, dowodem wreszcie emblematy religijne, pisane z polecenia księżnej Radziwiłłowej. Obszerny ten utwór ukończonym został w r. 1674 i wręczonym księżnie krótko po wstąpieniu na tron Jana Sobieskiego. Na tenże czas przypada drugi z kolei co do objętości utwór epiczny, p. t.: „Sławna Victoria pod Chocimem,“ napisana po zwycięztwie Sobieskiego nad turkiem w r. 1673. Sto kilkadziesiąt osób wspomniał tam autor „competenter et honorifice“ od najwyższych hetmanów i wodzów, aż do prostych towarzyszy pancernych; szczegóły pojedyncze bitwy opisuje dokładnie. Wynika ztąd, że Morsztyn miał bardzo dokładne relacye o téj bitwie i że utrzymywał ciągłą łączność z krajem rodzinnym.

Oba te utwory przypadają na czas od r. 1673—75 i zamykają

¹⁾ Ma być: maiąc.

²⁾ Ma być: pragnę.

nieomal działanie poetyckie Morsztyna. To, co później napisał, nie odznacza się, z małym wyjątkiem, ani oryginalnością ani pięknnością. Są to po większej części tylko wiersze przygodne mniejszych rozmiarów. (Wyjątek stanowią napisane już po r. 1675 *Treny na śmierć Anny ze Szpanowa Błędowskiej*).

Działanie autorskie Morsztyna jako poety przypada tedy na okres od r. 1650—78.

O czasie zgonu poety nic nam pewnego nie jest znaném; przypuścić jedynie możemy, że Zbigniew Morsztyn umarł krótko przed r. 1698, bo w tymże roku przechodzi Rudówka w posiadanie jego żony a czas między śmiercią a nadaniem wsi przez elektora spadkobiercom, nie był zapewne długim. Pewniejszą datę podają może akta królewieckie, które jednak w téj chwili były dla nas niedostępne.

Kończymy na tém nasze wywody o „*Muzie domowej*“ i jój autorze, Zbigniewie Morsztynie, bo rozbiór wartości estetycznej jego utworów, oraz znaczenia tego poety w literaturze XVII wieku nie może być wyczerpującém, dopóki nie mamy wydania „*Muzy domowej*“. Nie pozostaje mi tedy jak zakończyć ufnością, że obecny posiadacz manuskryptu nie pozwoli na to, żeby ten zbiór poezyi miał zagać, jak tyle innych pomników przeszłości naszej; spodziewamy się owszem, że albo sam zajmie się wydaniem „*Muzy*“, albo pozwoli ją wydać któremu z badaczy historii literatury naszej.

(Dołączamy na następnej stronicie tablicę genealogiczną rodu Morsztynów dla dokładniejszej informacji czytelników).

GENEALOGIA

RODU MORSZTYNÓW

PODŁUG NIESLECKIEGO.

Stanisław na Raciborsku Morsztyn.

1. Erazm.
Jego syn, bezdzietny.

2. Krzysztof,
Star. filipowski.

3. Floryan,
Kaszt. brzeski.

4. Franciszek

Elżbieta,
za Faustem Socynem.

1. *Krzysztof*
Starosta filipowski i
przewalski.

2. Adam,
bezdzietny.

3. Samuel,
bezdzietny.

4. Jakób,
bezdzietny.

5. Tobiasz,
bezdzietny.

6. Andrzej
Hieronim,
Poeta, kanonik krakowski.
Floryan, bezdzietny.
Jan.

Piotr

Jan.

- | | | | |
|--------------------------------|---|---------------------------------------|-----------------------------------|
| 1. Mikołaj. | | | |
| 2. Zygmunt | { | Jan | { Katarzyna. |
| | | Katarzyna za Potockim. | Franciszek kaszt. radomski. |
| 3. <i>Stefan,</i> | { | Zofia za Widawskim. | 6 córek. |
| Star. kowalski. | | Anna za Lubienieckim. | Michał † 1683 |
| | | Hieronim, bezdzietny. | pod Wiedniem. |
| | | <i>Władysław</i> , starosta kowalski. | Aleksander, bdt. |
| | | Michał, kasztelan zawichostski. | Jakób, wojew. sandomierski. |
| | | Jadwiga za Widawskim. | Andrzej. |
| | | Aleksandra za Błędowskim. | Stefan. |
| 4. Jan. | { | <i>Paweł</i> † pod Batochem. | Chryzostom. |
| | | Krzysztof | Jan Kazimierz, pułkownik. |
| 5. Adam, bezdzietny. | { | Stanisław, poeta, chorąży zatorski. | Antoni, wojew. inflancki. |
| | | Zbigniew, poeta, miecznik mozerski | |
| 6. Jerzy † 1632 | { | Jan. | |
| | | Anna za Kazimirskim. | |
| | | Elżbieta za Przypkowskim. | |
| | | Anna za Gosławskim. | |
| | | Maryanna. | |
| 7. <i>Gabryel.</i> | { | Barbara za Schlichtyngiem. | |
| | | Bogumiła za Schlichtyngiem. | |
| | | Zofia. | |
| | | <i>Stefan</i> , bezdzietny | { Stefan. |
| 8. <i>Samuel</i> , bezdzietny. | { | Bogusław | 5 córek, jedna za Schlichtyngiem. |
| | | Zofia za Czaplicem. | |
| 9. Seweryn | { | Konstancja za Arciszewskim. | |
| | | Sześciu synów: Faustus, Tobiasz, | |
| | | Seweryn, Marek, Jerzy, Teofil. | |
| 10. Teodor | { | Mikołaj. | |
| | | Teodora za Błędowskim. | |
| 11. Stanisław. | { | Krzysztof. | Andrzej. |
| | | Samuel. | 5-u synów. |
| 12. Teofil bezdzietny. | | | |
| 13. Małgorzata za Wiszowatym. | | | |
| 14. Zofia za Taszyckim. | | | |
| 15. Elżbieta za Mierzeńskim. | | | |
| 16. Zuzanna. | | | |
-
- | | | |
|---------------------------------------|---|------------------------------|
| <i>Tobiasz</i> , bezdzietny. | | |
| { Stanisław | { | Helena za Tarłą. |
| Andrzej, poeta, podskarbi w. koronny. | | Comte de Chatenville. |
| | | Ludwika Marya za Bielińskim. |
| | | Izabella za Czartoryskim. |
| | | Teresa. |
| { <i>Feliks</i> , podkoniuszy lit. | | |
| Aleksander. | | |
| Krzysztof. | | |
| Franciszek. | | |
| Andrzej | { | Floryan. |
| | | Józef. |
| Dorota za Rupnowskim. | | |
| Piotr. | | |
| Aleksander. | | |
| Zygmunt. | | |
| Hieronim, poeta, stolnik bielski. | { | 3-y córki i 4-ch synów. |
| Maksymilian. | | |



**INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA**
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63